Rok II Warszawa, 24 lipca 1937 r. Nr. 30

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł.— pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

Zespół Rodzinny*).

Uprawa gleby nie była prawdopodobnie najpierwotniejszą formą rolnictwa. Niezwalczoną przeszkodą w tym kierunku był niewątpliwie brak odpowiednich narzędzi, niezbędnych do poruszenia i wspulchnienia ziemi. W miarę jednak jak człowiek narzędzia te wynajdywał i uczył się je budować, a następnie udoskonalać, uprawa roli i roślin, z których człowiek czerpał korzyści, zaczęła zajmować coraz więcej miejsca. Można więc sobie wyobrazić taki proces rozwojowy rolnictwa, kiedy rolnik posługiwał się początkowo bardzo pierwotnymi narzędziami, przygotowanymi z nader nietrwałych materiałów, a następnie stopniowo doskonalił te narzędzia, budując je z biegiem czasu z coraz trwalszych i mocniejszych materiałów.

Rzecz prosta, im narzędzie było prostsze i bardziej nietrwałe, tym obszar, który człowiek mógł uprawić, był mniejszy, zwłaszcza że w okresie początkowym mógł posługiwać się tylko siłą własnych mięśni. Inne też narzędzia używano, gdy motorem poruszającym był człowiek, a inne, gdy zdołał udomowić konia, używając go do obróbki pola. Aby przekopać ręcznym szpadlem 1 ha ziemi, trzeba około 40—50 dni roboczych, pługiem zaś konnym jednoskibowym wystarczy na to 2 dni. A więc obszar, który człowiek mógł uprawić pod jakiekolwiek ziemiopłody, przede wszystkim zależał od rodzaju narzędzi, którymi się posługiwał, oraz od siły pociągowej, którą rozporządzał. Im doskonalsze były narzędzia i im więcej „motorów" konnych posiadał, tym obszar ten był większy.

Ale najliczniejszy inwentarz martwy i żywy wymaga kierownictwa człowieka. W dzisiejszym stanie techniki rolnej tylko wyjątkowo używa się do jakiegokolwiek narzędzia więcej niż 4 konie, przy czym z reguły liczy się jeden człowiek najwyżej na 4 konie. Są narzędzia (np. duże siewniki, młocarnie itp), które obsługiwane być mogą tylko przez większą liczbę ludzi. Niektóre nawet najprostsze czyn-

*) Artykuł dyskusyjny.

ności (np. zwózka snopów do stodoły) zatrudniają więcej niż jednego człowieka. A im większy obszar, tym większej liczby narzędzi, koni i ludzi wymaga, i — odwrotnie — im większą liczbą ludzi, koni i narzędzi rozporządzamy, tym większy obszar ziemi możemy wziąć pod uprawę. Znaczy to, że w obecnym stanie techniki rolnej określony obszar gospodarstwa wymaga też pewnej, chociaż trudnej do ujęcia w ścisłą cyfrę, ilości narzędzi, koni, jako siły pociągowej, oraz ludzi, spełniających czynności, których ani maszyna, ani koń wykonać nie może.

Oprócz jednak uprawy roli i roślin, na całość gospodarki rolnej składa się jeszcze hodowla zwierząt domowych. Jest to prawdopodobnie pozostałość z czasów pasterstwa, ponieważ jednak człowiek nauczył się wykorzystywać własności pewnych zwierząt, przeto zaczął je hodować nawet wtedy, gdy osiadł na stałe na pewnym miejscu i oddał się uprawie gleby. Hodowla inwentarza wymaga — z jednej strony — przygotowania dla niego paszy, z drugiej — pewnych zabiegów związanych bezpośrednio z otrzymywaniem określonych korzyści (np. dojenie) lub z utrzymaniem zwierząt w czystości i zdrowiu.

Każde więc gospodarstwo rolne, bez względu na obszar, stanowi pewną harmonijną całość, na którą składa się ziemia, zwierzęta, inwentarz martwy, wreszcie człowiek jako kierownik czy wykonawca określonych funkcyj. Im większa harmonia zachodzi pomiędzy poszczególnymi ogniwami tej całości, tym sprawniejsze jest gospodarstwo, tym lepsze rezultaty ono daje.

Ponieważ podstawową komórką społeczną jest rodzina, to powstaje pytanie, ostatnimi czasy bardzo często omawiane, jaki obszar powinno zajmować gospodarstwo, aby na nim znalazła pełne zatrudnienie przeciętna rodzina rolnicza, składająca się z 5—6 osób. Oczywistą bowiem jest rzeczą, że jeżeli obszar ten będzie zbyt duży, to rodzina nie będzie w stanie uporać się ze wszystkimi pracami, a jeżeli będzie za mały, to praca ludzka nie zostanie należycie wyzyskana, lecz w ciągu kilku czy kilkudziesięciu dni w roku rodzina będzie bezrobotna.

Parę słów wypada poświęcić sprawie należytego wyzyskania pracy ludzkiej w rolnictwie. Zagadnienie bezrobocia wiejskiego niejednokrotnie było omawiane przez rozmaitych autorów, przy czym liczba pozostających bez pracy wahała się w obliczeniach tych w nader szerokich granicach 3 — 10 milionów osób, a nawet więcej. Każda z tych liczb jest bardzo duża, zdaje się jednak, że górna granica jest mocno przesadzona. Chodzi o to, że przy ustalaniu liczby bezrobotnych na wsi u nas opierano się bądź na wzorach zagranicznych, bądź na stosunkach panujących w przemyśle. Tymczasem przy obecnym stanie techniki dla spełnienia pewnych czynności wystarczy — dajmy na to — w Danii 1 robotnik, gdy w naszych warunkach dwóch nie będzie za dużo. — Wzory fabrycznej produkcji zupełnie nie mogą mieć zastosowania w rolnictwie. Robotnik fabryczny może pracować i wykonać określoną pracę niezależnie od pory dnia i roku. Przy większych zamówieniach stawia się drugą zmianę. Tymczasem produkcja rolnicza, zwłaszcza roślinna, odznacza się dużą sezonowością, skoncentrowaniem pewnych prac w stosunkowo krótkim okresie czasu. Gdy przyjdą żniwa lub wykopki, to rolnik pracuje po 12—16 godzin na dobę, a w zimie wystarczy 4—5 godzin. Tym się tłumaczy, że nawet gospodarstwa karłowate, posiadające ręce robocze w nadmiarze, posiłkują się jednak — wprawdzie w stopniu nieznacznym — pracą najemną. Rolnikowi opłaci się donająć paru robotników ze strony, aniżeli zmarnować plon całorocznej pracy. Przy tym prace w rolnictwie odbywają się na wolnym powietrzu, a więc przede wszystkim we dnie. Ze względów powyższych uważam, że praca rodziny jest w zupełności wyzyskana, jeżeli zarówno w lecie jak w zimie znajduje zatrudnienie w porze dziennej.

Oczywiście osiągnięcie 100-procentowego wyzyskania tej pracy jest niemożliwe. Gospodarowanie na roli składa się z mnóstwa częstokroć drobnych zajęć nader różnorodnych, rolnik musi co chwila odrywać się od jednej pracy, aby rozpocząć inną. W pewnych porach roku lub dnia z trudnością może wydołać wszystkiemu, kiedyindziej część dnia trawi bezczynnie. Pełne wyzyskanie pracy ludzkiej w rolnictwie jest zagadnieniem niesłychanie trudnym. Nieumiejętne wykorzystanie pracy ludzkiej w czasie i przestrzeni obok niefachowej obsługi skomplikowanych maszyn i narzędzi jest jedną z głównych przyczyn niepowodzenia instytucji sowchozów i kołchozów w Rosji. Im większe zaś jest gospodarstwo, tym jest to trudniejsze.

Jest rzeczą zupełnie ludzką, że inaczej pracuje się „na swoim", a inaczej „na cudzym". Jeżeli więc mówimy o pracy rodziny, to oczy-

wiście będzie to praca „na swoim". Należy więc przypuszczać, że praca ta będzie nie tylko najsumienniej wykonana, ale też i z najmniejszą stratą czasu. To znaczy, że jeżeli wypadnie donająć robotników obcych, to wypadek taki będzie w zupełności gospodarczo usprawiedliwiony, ze względu na wyżej omówiony charakter pracy w rolnictwie.

Przechodząc następnie do bezpośredniej odpowiedzi na pytanie, jaki obszar może być obsłużony należycie przez zespół rodzinny, należy zaznaczyć, że zależnie od przesłanek, które przyjęto za zasadę rozumowania, wymieniano nader rozmaite cyfry, poczynając od 2 ha. Tak niską cyfrę otrzymywano na tej podstawie, że rolnik pracujący na bardzo małym obszarze może wygospodarować stosunkowo najwyższy dochód brutto z 1 ha. Wystarczy jednak osobiście zapoznać się z trybem życia takiego 2-hektarowego krezusa o najwyższym dochodzie brutto z 1 ha, aby się przekonać, że rzeczywistość zupełnie nie odpowiada teoretycznym przesłankom. Pozornie jednak sprawa przedstawia się nader ponętnie. Jeżeli bowiem rolnictwo narzeka na zbyt mały udział w dochodzie społecznym, to znalezienie wyjścia jest bardzo proste: podzielić całą ziemię użytkowaną rolniczo na 2—3 hektarowe gospodarstwa, i za jednym zamachem — z jednej strony — zmieścimy mnóstwo ludzi na posiadanej przestrzeni, a — z drugiej — podniesiemy globalny dochód rolnictwa. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę dochód społeczny, w którym uczestniczą, zarówno właściciel, jak i osoby trzecie, to się okaże, że w r. 1934/35 na 100 zł. kapitału czynnego gospodarstwo 2—3 ha miało dochód społeczny 6,71 zł., 3—5 ha — 7,95 zł., 5—10 ha — 8,68 zł., 10—15 ha — 7,98 zł., 15—300 ha — 6,91 zł. i 30—50 ha — 5,21 zł. A więc zarówno gospodarstwa najmniejsze, jak największe miały dochód społeczny najniższy. Powiększenie bowiem dochodu brutto nie jest równoznaczne z podwyższeniem dochodu społecznego. Cyfry te znaleźć można w badaniach Instytutu Puławskiego nad opłacalnością gospodarstw włościańskich. Stwierdzają one w każdym razie, że bardzo małe gospodarstwa żadnych istotnych korzyści z tego punktu widzenia nie przedstawiają.

Oczywiście ustalenie zupełnie ścisłej cyfry gospodarstwa, w którym najlepiej wyzyskana była by praca rodziny, nie jest możliwe, zależy to bowiem od zbyt wielu momentów, jak jakości gleby, bliskości większych rynków zbytu, środków komunikacyjnych. Pomimo to, w naszych warunkach gospodarczych, przy obecnym stanie techniki rolnej, narzędzi którymi się rolnik posługuje itp, obszar ten empirycznie został już ustalony. Mam mianowicie na myśli obszar, przypadający na jednego t. zw. ordynariusza w gospodarstwach folwarcznych.

W gospodarstwach tych przeciętnie ordynariusz przypada na włókę użytku rolnego (17 ha), w gospodarstwach mocno intensywnych o dużym zapotrzebowaniu pracy cyfra ta spada do 14 ha. Ordynariusz jest to zwykle mężczyzna w sile wieku, po wojsku, żonaty. Jeżeli ma dzieci w wieku poszkolnym, to jest to mile widziane, a właściciel folwarku skwapliwie zawiera umowę z domownikami ordynariusza, zapewniając im pracę na cały rok. Jeżeli syn dorosły się żeni lub córka wychodzi za mąż, to zwykle też opuszcza dom rodzinny, a głowa nowej rodziny stara się zostać bądź ordynariuszem, bądź w ogóle samodzielnym pracownikiem, nie zależnym od rodziców. Jednym słowem zachodzą tu te same prawie zjawiska, jak i w przeciętnej rodzinie włościańskiej.

Sądzę, że nie jest dziełem przypadku, iż jeden ordynariusz w gospodarstwach folwarcznych może obrobić 17, względnie 14 ha ziemi. Prawdopodobnie, gdyby kalkulował się stosunek — jeden ordynariusz na 2 ha — to niezawodnie każdy właściciel folwarku czym prędzej by to zastosował. Ale — jak stwierdza doświadczenie codzienne — nie kalkuluje się. Tak samo nie można zbytnio podwyższać tych granic, ponieważ część arcału pozostałaby bez uprawy lub zostałaby uprawiona niedbale, z opóźnieniem, jednym słowem źle. Gospodarczo więc również się to nie kalkuluje. Jeżeli ordynariusz nie ma dzieci, które mogłyby pracować w folwarku, to właściciel musi posiłkować się najmem postronnym.

A więc w naszych warunkach praca ordynariusza i jego rodziny na folwarku odpowiada niemal całkowicie pracy właściciela gospodarstwa włościańskiego. Dla tego też możnaby stąd wyciągnąć wniosek, że rodzina ta może się uporać ze wszystkimi pracami na obszarze 14—17 ha użytków rolnych. Jeżeli zważymy, że jest to praca „na swoim", a więc lepsza i przede wszystkim wydajniejsza, to granica ta powinna być raczej podwyższona, a w każdym razie nie powinna spadać poniżej 10 ha.

Rzecz prosta w przyszłości, gdy na wzór rolnika duńskiego i u nas rolnik zacznie się po-

sługiwać doskonalszymi narzędziami, będzie korzystał z elektryczności nie tylko dla celów oświetleniowych, ale i do napędu wielu maszyn oraz grzejnictwa; to również obszar ten powinien być zasadniczo powiększony. Przypuszczać jednak można, że zanim to nastąpi, to i nasz rolnik przejdzie do form gospodarowania najintensywniejszych, zwłaszcza do uprawy ziemiopłodów, które nawet na małych przestrzeniach wymagają bardzo dużo pracy ludzkiej, jak sadownictwo, uprawa warzyw, hodowla winorośli, przemysłowa hodowla drobiu itp. W obecnym stanie kultury rolnej, posługując się dzisiejszymi narzędziami i uprawiając przeważnie zboża oraz ziemniaki, obszar gospodarstwa rodzinnego zbyt mały być nie może. Zbytnie rozdrabnianie, tworzenie bardzo małych lub wręcz karłowatych gospodarstw nie tylko nie prowadzi do podniesienia kultury rolnej, ale jest czynnikiem prowadzącym do jej uwstecznienia, ponieważ przy nadmiarze rąk roboczych pozwala na stosowanie metod wręcz prymitywnych.

Z. Kmita.

Akcja owczarska z funduszów wojskowych w r. 1934/35.

Owcą, jako zwierzęciem niezmiernie pożytecznym ze względu na wszechstronność jej użytkowości, a więc na produkcję mięsa, wełny, skór, mleka i tłuszczu, zaczęto się niestety w Polsce interesować dosyć późno, bo dopiero w 11 lat po odzyskaniu niepodległości. W 1929 roku opracowany został pierwszy plan ogólnopolski akcji owczarskiej, przedyskutowany w lutym 1929 roku na konferencji w Ministerstwie Rolnictwa i przyjęty do realizacji przez organizacje rolnicze. Jednak realizacja tego planu została niebawem przerwana, bo już na początku 1931 roku, gdy na skutek restrykcji budżetowych obcięte zostały do minimum kredyty na akcję owczarską, co doprowadziło do zwolnienia niemal wszystkich inspektorów hodowli owiec i do zredukowania kredytów na wydatki rzeczowe do tak nikłych kwot, że za nie niewiele można było zrobić.

Akcja owczarska wznowiona została ponownie w 1933 r., gdy w budżecie Min. Rolnictwa znalazła się na skutek przeprowadzonej w Sejmie dyskusji suma 200.000 zł. przeznaczona na tę akcję. Z roku na rok suma ta rosła następująco: powstające wówczas izby rolnicze zaczęły preliminować w swoich budżetach coraz większe kwoty na owczarstwo, dochodzące w sumie do przeszło 80.000 zł. rocznie, samorządy powiatowe dołączyły się również do akcji, wnosząc rocznie około 40.000 zł.; wreszcie i Targi Poznańskie powiększyły od roku 1934 ogólny budżet owczarski sumami pobieranymi od sprzedaży wełny krajowej, nie przechodzącej przez jarmarki wełny w Poznaniu. Opłata ta, wynosząca od każdego kilograma wełny 8 groszy, stanowi t. zw. fundusz 8-mio groszowy, będący w dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i przeznaczony na zasiłki dla hodowców owiec na obniżenie ceny zakupu materiału zarodowego. Z tego źródła wpłynęło dotąd t. zn. w latach 1934, 1935 i 1936 około 250.000 zł. Jeżeli jeszcze wspomnę o otwarciu w 1935 roku przez Państwowy Bank Rolny kredytu na powiększanie owczarń i zakładanie nowych owczarń w sumie 150.000 zł., powiększonej w 1937 roku o dalsze 100.000 zł., to mniej więcej wyczerpię omówienie środków finansowych, przeznaczonych w Polsce na podniesienie z upadku i rozszerzenie hodowli owiec. Są to więc dzisiaj środki wcale poważne w porównaniu z latami ubiegłymi, a wynoszą w sumie rocznie przybliżoną kwotę ponad 500.000 zł., a więc dziesięć razy więcej, niż przeznaczono na tę akcję w 1932 roku, najbardziej katastrofalnym dla krajowego owczarstwa!

Naczelne władze wojskowe doceniały od dawna ważność problemu podniesienia i odbudowy polskiego owczarstwa, a najlepszym dowodem niech będzie fakt stosowania domieszki wełny krajowej do sukna i koców już na długo przed wprowadzeniem obowiązku tej domieszki uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 9 września 1931 roku. Spożycie baraniny zostało wprowadzone rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych jeszcze w 1924 roku, a więc na długo przed rozpoczęciem planowej akcji przez zainteresowany resort państwowy. Wojsko bowiem zdawało sobie w pełni sprawę z tego, że bez zapewnienia

zbytu produktów owczarskich nie może być mowy o propagowaniu i rozwijaniu hodowli owiec. Miarą wielkości wysiłku wojska niech będzie fakt, iż odbiera ono około 60% dostającej się do obrotu wełny handlowej i około 15% całej ilości produkowanej w Polsce baraniny. Podczas gdy na głowę ludności w Polsce wypada przeciętnie rocznie około 240 gramów mięsa baraniego, to na jednego żołnierza wypada ilość ponad 4½ kilogramów i ilość ta z roku na rok rośnie, jak to udowodniłem już w poprzednio drukowanych na łamach „Życia Rolniczego“ artykułach.

W tej sytuacji geopolitycznej, w jakiej się Polska znajduje, nie wolno nam dopuścić do spadku ilości owiec, a przeciwnie musimy stworzyć dla tej gałęzi hodowli jak najlepsze warunki rozwoju w drodze zapewnienia zbytu wszystkich produktów owczarskich, a więc mięsa, wełny, skór, bryndzy i łoju. Za dużo pieniędzy, i to w złocie i dewizach, wywieźliśmy w ubiegłych 18-tu latach zagranicę za zakupywane tam wełny, wyroby wełniane, skóry kożuchowe, bryndzę i tłuszcze, aby nie dołożyć jak najusilniejszych starań nareszcie teraz w kierunku corocznego zmniejszania tego przywozu i stopniowego zastępowania go wytworami własnej, rodzimej produkcji. Postulat zwiększenia obecnego pogłowia owiec, wynoszącego 3.020.000 sztuk (na 1.VII.1936 roku) trzykrotnie t. zn. do 9 milionów sztuk, nie jest bynajmniej postulatem nierealnym, gdyż Polska posiadała przed 30 laty jeszcze ponad 8 milionów owiec, a był i taki okres w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, kiedy wywoziliśmy wełnę zagranicę, mając ponad 15 milionów owiec!.. Przykład innych państw europejskich (Niemcy, Anglia, Hiszpania, Rumunia, Jugosławia, Bułgaria), które po wojnie światowej powiększyły swój stan liczebny owiec i w których na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo, na 1000 mieszkańców przypada ilość owiec niepomiernie wyższa od ilości przypadającej w Polsce, świadczy niezbicie, że jest to gałąź hodowli, której może być zapewnione odpowiednie miejsce we współczesnym gospodarstwie wiejskim. Wszak Anglia, kraj posiadający wysoką kulturę rolną i rozporządzający niezmierzonymi zapasami wełny w swych dominiach i koloniach, nie skasowała u siebie hodowli owiec, przeciwnie rozwija ją w dalszym ciągu, rozporządzając w samej Anglii pogłowiem, liczącym ponad 25 milionów owiec. Nasza sąsiadka Rumunia, ma ich przeszło 12 milionów sztuk, Francja w metropolii około 10 milionów i tyleż w koloniach, Hiszpania ponad 15 milionów, Bułgaria około 8 milionów itd. Niemcy posiadający dzisiaj około 4.000.000 owiec, w tym ponad 80% rasowych, posiadają własnej wełny przeszło 18.000 ton, gdy my przy niewiele mniejszym stanie pogłowia, mamy wełny krajowej zaledwie około 4.500 ton, a więc czterokrotnie mniej od Niemców, dzięki zaniedbaniu hodowli i jej nieuszlachetnianiu przez długi okres czasu.

W ostatnich dwu latach, t. j. 1935 i 1936 przywieziono do Polski wełny, półfabrykatów i wyrobów wełnianych: w 1935 roku — 23.663 ton wartości 83.190.000 zł., w 1936 r. — 28.299 ton wartości 117.644.000 zł. Wywóz wełny, i wyrobów wełnianych wyniósł: w 1935 roku — 4.607 ton wartości 23.102.000 zł., w 1936 roku — 5.053 ton wartości 25.085.000 zł. Nadwyżka przywozu nad wywozem wyniosła razem: w roku 1935 — 18.656 ton wartości 60.088.000 zł., 1936 roku — 23.246 ton wartości 92.559.000 zł. Skór baranich przywozimy również za poważną sumę ponad 20 milionów zł. rocznie, a karakułowych za przeszło 5 milionów zł. rocznie.

Są to cyfry za poważne na polską biedę, by sobie dalej lekceważyć obecny stan. *Akcja owczarska w Polsce musi zyskać na intensywności i sile,* by jak najrychlej dojść do wyników poważniejszych, niż obecnie i pozwalających na znaczne zredukowanie wyżej przytoczonych cyfr przywozu.

Jednym ze środków zmierzających do tego celu jest akcja owczarska, prowadzona od roku 1934 z funduszów Ministerstwa Spraw Wojskowych za pośrednictwem izb rolniczych. O tej właśnie akcji i jej dotychczasowych wynikach w ubiegłym trzechleciu chcę napisać obszerniej i zaznajomić z nią ogół rolników.

Akcja owczarska z funduszów Ministerstwa Spraw Wojskowych została rozpoczęta w kwietniu 1934 roku, kiedy to ówczesny II wiceminister Spraw Wojskowych i Szef Administracji Armii gen. dyw. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski przyznał na tę akcję pierwszą kwotę 55.000 zł., oddając ją do dyspozycji dowódców okręgów korpusów w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i Brześciu n. Bugiem z poleceniem przekazania pieniędzy właściwym izbom rolniczym, t. j. krakowskiej, lwowskiej i poleskiej. Wymienione izby rolnicze otrzymały wówczas następujące kwoty: krakowska izba rolnicza — 15.000 zł., lwowska izba rolnicza — 35.000 zł., poleska izba rolnicza — 5.000 zł. Za

kwoty te izby miały zakupić odpowiednią ilość owiec i tryków w kraju i ewentualnie zagranicą, a owce te rozdzielić bezpłatnie pod pewnymi warunkami wyróżniającym się i uświadomionym hodowcom.

Warunki te były następujące: hodowca otrzymujący bezpłatnie gniazdo owiec zobowiązywał się na piśmie (umowa z izbą rolniczą) do należytego żywienia i utrzymywania owiec, do poddania się fachowej kontroli personelu izby, do powiększenia gniazda, do wzywania w razie choroby lekarza weterynarii i do zwrotu tej samej ilości przychówku o tej samej wadze jaką otrzymał po upływie trzech lat. Po tym terminie otrzymane gniazdo wraz z przyrostem stawało się jego wyłączną własnością.

Jak zostały wykorzystane przydzielone sumy w pierwszym roku akcji, przedstawię poniżej.

I. Krakowska Izba Rolnicza otrzymała 15.000 zł.; z tego wydatkowała: na zakup owiec 13.819,03 zł., na transport owiec 376.77 zł., na koszta związane z zakupem 804.20 zł. Zakupiono ogółem 325 sztuk, a mianowicie 320 owiec i 5 tryków, z tego uszlachetnionych fryzem 147 maciorek i 5 tryków, zaś uszlachetnionych karakułem 128 maciorek oraz owcy miejscowej ciemnej (wyselekcjonowany cakel czarny) 45 maciorek. Owce te zostały rozmieszczone w 61 gniazdach, a mianowicie: owce białe zostały przydzielone na gniazda do powiatów: bialskiego 2 gniazda 10 owiec, bocheńskiego 5 gn. 12 owiec, limanowskiego 1 gn. 5 owiec, myślenickiego 3 gn. 15 owiec, nowosądeckiego 5 gn. 30 owiec i 5 tryków, nowotarskiego 6 gn. 55 owiec, wadowickiego 2 gn. 10 owiec, żywieckiego 2 gn. 10 owiec. Uszlachetnione karakułem owce ciemne rozdzielono na: powiat gorlicki 5 gn. 30 owiec, jasielski 12 gn. 49 owiec, nowosądecki 8 gn. 34 owiec, nowotarski 2 gn. 15 owiec. Owce ciemne miejscowe podzielono na: pow. gorlicki 1 gniazdo 10 owiec, pow. nowosądecki 7 gn. 35 owiec.

Owce były zakupione w owczarniach i w Kołach Hodowców Owiec, których na terenie Krak. Izby Rolniczej istnieje najwięcej ze wszystkich województw i to kół żywotnych, istniejących nie na papierze, co miałem możność sprawdzić osobiście w czasie przeprowadzonej w roku 1935 inspekcji tej akcji.

II. Lwowska Izba Rolnicza.

Izba otrzymała 35.000 zł. i zakupiła: 775 owiec w Rumunii, 74 owiec w Czechosłowacji, 22 owiec w kraju — razem 871.

Koszty zakupu owiec w Rumunii wyniosły ogółem 24.166 zł. 37 gr., kwarantanna owiec na granicy 1.277,62 zł., opłaty i taryfy 2.488,36 zł. — razem 27.732 zł. 35 gr. Koszty zakupna w Czechosłowacji wyniosły 1.584 zł. 34 gr., a w kraju 2.690 zł. 58 gr.

Rozmieszczenie zakupionego materiału w terenie przedstawiało się następująco:

Powiat leski 234 sztuk, w tym 19 tryków — gniazd 234; pow. sanocki 33 szt., wszystkie owce górskie ciemne, w tym 2 tryki — gniazd 23; pow. turczański 87 szt., w tym 7 tryków i 80 owiec — gniazd 12; pow. krośnieński 22 szt.; pow. doliniański 67 szt., w tym 7 tryków i 60 owiec — gn. 8; horodeński 22 szt., w tym 11 tryków i 11 owiec gn. 3; nadwórniański 77 szt., w tym 7 tryków i 70 owiec — gn. 17; kałuski 57 szt., w tym 5 tryków i 52 owiec — gn. 14; kołomyjski 33 szt., w tym 3 tryki i 30 owiec — gn. 7; kosowski 44 szt., w tym 4 tryki i 40 owiec — gn. 8; stryjski 183 szt., w tym 15 tryków i 168 owiec — gn. 55; śniatyński 12 szt., w tym 1 tryk i 11 owiec — gn. 3;

Zakupione i rozdzielone na tym terenie owce i tryki były to białe i ciemne owce górskie i część półkrwi karakułów.

O ile chodzi o szkoły rolnicze, Izba na podstawie opinii Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego zdecydowała umieszczenie gniazd owiec tylko w szkołach rolniczych w Krośnie i Miłocinie.

III. Poleska Izba Rolnicza.

Z otrzymanej sumy 5.000 zł. Izba zakupiła na stacje tryków i gniazda rozpłodowe 35 tryków i 35 maciorek za ogólną kwotę 5.041 zł. 20 gr.

Zakupiony materiał został rozmieszczony w terenie następująco:

Gniazda zarodowe: Szkoła rolnicza w Kołpinie pow. brzeski 1 tryk i 20 maciorek; pow. brzeski 2 tryki i 6 maciorek; pow. kobryński 1 tryk i 2 maciorki; pow. prużański 1 tryk i 3 maciorki; pow. drohoczyński 1 tryk i 4 maciorki

Stacje tryków: pow. brzeski 14 tryków w 7 gminach; pow. kobryński 6 tryków w 2 gminach; pow. drohiczyński 6 tryków w 5 gminach; pow. prużański 3 tryki w 1 gminie.

Gniazda zarodowe i tryki stacyjne Izba rozmieściła w drobnych gospodarstwach, dobierając gospodarstwa posiadające grunty skomasowane i gospodarzy światlejszych, zamiłowanych w hodowli owiec, utrzymujących większą ilość czarnych świniarek i chętnych do zmiany swoich nieodpowiednich owiec pod pokrycie karakułem oraz powiększenia swojego stadka owiec.

Ogółem akcja przeprowadzona w roku budżetowym 1934/35 zamknęła się wynikiem następującym: Zakupiono owiec i tryków 1266 sztuk i rozdzielono je na 476 gniazd i stacji tryków w 26 powiatach czterech województw.

Jak akcja ta i prowadzona w dalszym ciągu w następnych latach odbiła się na wzmożeniu zainteresowania do hodowli owiec, napiszę w następnym artykule.

Roman Śliwa
mjr int. dypl.

Giełda Mięsna w Lublinie.

(Wrażenia z wycieczki).

Godzina 7-ma rano. Praca na Giełdzie wre w całej pełni. Już z daleka, nie dojeżdżając do Giełdy, widać zwolna posuwający się długi sznur chłopskich furmanek wypełnionych trzodą chlewną i cielętami.

Pierwsza czynność funkcjonariuszy Giełdy to zaopatrzenie sztuk w numer kolejny, miarodajny dla wszystkich późniejszych manipulacyj, włącznie z wypłatą należności.

Furmanki podjeżdżają do rampy, na której robotnicy sprawnie wyładowują zwierzęta. Oni też, mając dużą wprawę, dokonują „z grubsza" pierwszej klasyfikacji sztuk.

Przy wadze makler giełdowy szczegółowo klasyfikuje sztuki według ich cech i rolnikom-właścicielom zwierząt określa ich wartość. Właściciel zwierzęcia może na proponowaną przez maklera cenę wyrazić zgodę i dać zlecenie sprzedaży, lub jeśli cena mu nie dogadza, może na Giełdzie osobiście sam sztukę sprzedać. Jak widzimy, sprzedawca nie jest krępowany co do wyboru formy sprzedaży. Zwykle jednak rolnik woli oddać sztukę do sprzedaży maklerowi, który jako wyspecjalizowany handlowiec wyręcza go w trudnej sztuce korzystnej sprzedaży zwierzęcia. Makler pobiera niewielką opłatę w postaci prowizji i t. zw. kurtażu giełdowego.

Stały wzrost oddanych do sprzedaży maklerom „sztuk zleconych" świadczy również i o zwiększaniu się zaufania rolników do Giełdy i jej organów. W roku 1934 ilość sztuk trzody chlewnej oddanej do sprzedaży na zlecenie wynosiła zaledwie 1% obrotów na Giełdzie, w rok później procent wzrasta do 43, w roku 1936 do 82, a pierwsze miesiące 1937 r. dają efekt 86% ogólnych obrotów,

Również wzrastają obroty na Giełdzie; w r. 1934 wynoszą z górą sześć i pół miliona złotych, a w roku ubiegłym dochodzą do 10 milionów złotych. Cyfry te świadczą dobitnie o dynamice rozwoju instytucji.

Giełda pracuje tanio. Budżet jej wynosi ca 60.000 zł., co stanowi obciążenie obrotu w wysokości 0,6%.

Korzystając z uprzejmości prezesa Giełdy, p. J. Fiszera, i dyrektora , inż. T. Madlera, zapytujemy ich o historię powstania i rozwoju instytucji. Powstała ona w bardzo trudnych warunkach. Po pokonaniu wielu trudności organizacyjnych i formalnych nastąpiła przeciwakcja w ostrej formie tych, którzy dawniej rynkiem lubelskim wyłącznie rządzili; nie przebierali oni w środkach. Jeśli dodać do tego brak zrozumienia tak zwanej „branży mięsnej" i zaufania z natury konserwatywnego rolnika, będzie to w zarysie stanowiło obraz ówczesnej sytuacji.

Mimo wszystko w lipcu 1933 r. dostarczona została na Giełdę pierwsza partia trzody, pochodzącej zresztą od jednego z radców giełdowych; partia ta została sprzedana po upływie kilku dni. Jednak z biegiem czasu ze względu na wyższe ceny, jakie rolnik otrzymywał na Giełdzie i panujący tam ład i porządek, nie tylko w znaczeniu organizacyjnym, ale także i w sensie dodatnich zwyczajów handlowych, podaż rolnicza stale wzrastała. Dodać należy, iż Giełda ani organizacje rolnicze propagandy specjalnie wśród rolnictwa nie prowadziły. Propagandą dla Giełdy była natomiast cena i stałość odbioru. Na Giełdę dziś przywożony jest żywiec z miejscowości odległych od Lublina ponad 100 km.

P. prezes Fiszer podkreśla, iż Giełda Mięsna w Lublinie wypracowała w działalności swoiste formy; wskazówką zaś do ich wytworzenia było podchwytywanie tego, co dyktuje życie. System ten rzeczywiście na każdym kroku daje się zauważyć.

Giełda jest organizacją odbioru podaży rolniczej, lecz na kształtowanie się form odbioru ma wpływ producent - rolnik.

Nie bez znaczenia jest fakt stałego stykania się w normalnej pracy na bezstronnym gruncie Giełdy zainteresowanych sfer: rzemieślniczych i handlowych z rolniczymi i konsumenckimi.

Prowadzi to do dużego sukcesu, że dawni antagoniści na rynku dzikiej podaży lub targowiska na Giełdzie znajdują teraz wspólny język i zrozumienie swoich interesów, prowadzi w konsekwencji do zaniku dawnych uprzedzeń i wzajemnego poszanowania pracy zawodowej.

Giełda prowadzi notowania cen. Są one istotnym odzwierciedleniem skali obrotów i cen faktycznie płaconych, akt bowiem kupna-sprzedaży przechodzi przez maklerów, niewielki natomiast odsetek sztuk przechodzi poza sprzedażą maklerską, mimo to, transakcje te są rejestrowane przez maklerów.

Komisja dyscyplinarna i rozjemcza likwidują w krótkiej drodze wszelkie przerosty i spory. Ponadto komisje przez swoją jurysdykcję przyczyniają się do normowania i ustalania form i zwyczajów handlowych.

Aktywną działalność w kierunku regulowania obrotu Giełda prowadzi za pomocą maklerów przysięgłych, darzonych przez władze Giełdy pełnym zaufaniem. Oni to standaryzują i określają cenę żywca. Maklerom nie wolno przeprowadzać jakichkolwiek bądź transakcyj na własny rachunek. Makler musi mieć wyczucie kształtowania się cen w zależności od popytu lub podaży. Wreszcie on jako dobry handlowiec posiada wprzód informacje co do rozmiarów popytu, to znaczy zanim kupi towar, musi mieć na niego zapewniony odbiór.

Giełda, na rynku lubelskim zastępując hurtownika, zastąpić musiała również i jego funkcje, a między innymi kredytowanie obrotu. Toteż ostatnio utworzona sekcją rozrachunkowa tę czynność wykonuje, aczkolwiek zasadą jest sprzedaż za gotówkę. W działalności kredytowej Giełda stawia na człowieka, a nie na zabezpieczenie materialne. Makler giełdowy ma najlepsze wyczucie odpowiedzialności kredytobiorców. Toteż wypadki niewywiązywania się ż zobowiązań należą do rzadkości.

Gros transakcyj Giełda prowadzi trzodą chlewną, ostatnio dzięki propagandowym zbiorowym transportom wzrasta stale liczba oddawanych do sprzedaży cieląt. Bydła rogatego dorosłego stosunkowo przez Giełdę przechodzi niewiele ze względu na trudniejszą strukturę tego handlu.

Na Giełdzie widać na każdym kroku dbałość o dostawcę towaru, rolnika. Bierzemy do ręki cedułę. Jest w układzie swoim przejrzysta i dostępna dla prostego człowieka. Na odwrocie jej znajdujemy praktyczne wskazówki co do transportu zwierząt, zbiorowych dostaw oraz warunków jak najbardziej korzystnej sprzedaży żywca.

Giełda rolnika ponadto wychowuje. W specjalnej broszurze informowany on jest o zadaniach Giełdy i racjonalnym transporcie trzody..

Zapytujemy pierwszego z brzegu rolnika, stojącego przy wadze, czy jest zadowolony z dostaw do Giełdy. Odpowiada: — „Dostarczam trzodę od lat dwóch, na targach i jarmarkach nie sprzedaję. Na targu raz dobrze sprzedam, a trzy — źle. Tu na Giełdzie jest równo". Określenie prostego człowieka najlepiej świadczy o roli, jaką spełnia dla rolnictwa lubelska Giełda.

Rola Giełdy Mięsnej w Lublinie jest dla rolnictwa poważna, wzmacnia bowiem pozycję producenta na rynku w dziedzinie, która dla rolnika jako niewyrobionego handlowo jest najsłabsza. Uczy ponad to produkować towar, ceniony na rynku, wreszcie daje rolnictwu tak konieczną w produkcji rolniczej stałość odbioru i stabilizację cen. Przez koncentrację podaży rolniczej zmusza prywatny handel do pokrywania zapotrzebowania na Giełdzie.

Korzyści z dokonywanych transakcyj na Giełdzie przez rzemiosło są niewątpliwe. Rzeźnik i wędliniarz ma duży wybór towaru na miejscu, przeto odpadają koszta podróży i transportu. Kupiec nie potrzebuje utrzymywać drogiego własnego aparatu skupu, a zarówno kupiec jak i rzeźnik korzystają z ulg podatkowych w odniesieniu do transakcyj zawieranych na Giełdzie. Nadmienić tu należy, iż Giełda w swojej działalności nie zwalcza kupca, szczególnie jeśli chodzi o typ handlowca, umiejącego pracować lepiej i taniej niż rolnicze organizacje zbytu. Wreszcie konsument przez wyeliminowanie droższych form handlu uzyskuje w rezultacie niższą cenę za spożywany produkt.

Jak widzimy, organizatorowie Giełdy Mięsnej w Lublinie potrafili przeorać dotąd zachwaszczony odcinek życia gospodarczego, na którym wyrosły i rozwijają się zdrowe formy handlu.

Byt Giełdy Mięsnej w Lublinie jest zapewniony; należy ją uważać za eksperyment udany. W związku z tym nasuwają się refleksje: czyż warto staczać batalie tak głośne z prasy i różnych konferencyj o ustawę o kasach targowych, czyż nie lepiej cicho z umiarem prowadzić pozytywną pracę dla dobra rolnictwa i reorganizacji handlu, jak ją prowadzi Giełda Lubelska w istniejących ramach przepisów prawnych?

Zbigniew Radzikowski.

Jak unormowano rynki mleczne w III Rzeszy?

Rynki mleczne w Niemczech przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów były typowym przykładem bezładu w gospodarstwie społeczno - państwowym, opartym ustrojowo na założeniach ekonomii liberalnej. Z jednej strony producentom nie opłacało się produkować mleko, bo otrzymywali za nie ceny rynkowe, nie wystarczające na pokrycie kosztów. Zakłady mleczarskie, tak spółdzielcze jak i prywatne, musiały stwarzać coraz większą rozpiętość cen między producentami a spożywcami, by móc utrzymać swoje przedsiębiorstwa na poziomie opłacalności; pomimo to ich sytuacja stawała się coraz trudniejsza. Kupcy mleczni zwijali interesy, bo wszelka pomysłowość i zapobiegliwość nie pomagała do utrzymania równowagi bilansowej w handlu mlecznym. Ujawnił się upadek produkcji przetwórstwa mlecznego i handlu, a z drugiej strony wzrost dowozu masła i serów z zagranicy.

Obrazowo sytuacja na rynkach mlecznych w Niemczech była następująca. W r. 1929 ceny mleka konsumcyjnego w dużych ośrodkach spożycia utrzymywały się na poziomie 26—28 fenigów za litr; masło na poziomie 4 mk. w hurcie i 5 mk w detalu. Producenci otrzymywali za mleko konsumcyjne 16—17 fen. za litr, maślarnie płaciły 16—18 fen., a serowarnie i inne przetwórnie 16—22 fenigów za litr. W r. 1930 załamały się ceny masła i serów. Producenci otrzymywali za mleko przerobowe 7—8 fen. za litr. Ta cena nie pokrywała już przeciętnych kosztów produkcji. Na poziomie 24—26 fen. utrzymywały się ceny mleka konsumcyjnego w miastach. Na ceny te rzucili się rolnicy z mlekiem z odległości do 60 km od ośrodków spożycia. Rozpiętość cen między mlekiem konsumcyjnym a przerobowym była tak wielka, że każdy rolnik, nie licząc się ze stratą czasu i odległością, chciał otrzymywać ceny mleka konsumcyjnego, a nie przerobowego. Rolnicy dowozili mleko masowo do miast i roznosili je po domach spożywcom. Spożywcy chętnie nabywali mleko wprost od producentów, choć było ono często brudne, a czasami miało nawet zarazki chorobotwórcze. Tym procederem utrudniali rolnicy zbyt mleka miejskim zakładom mleczarskim i prawie uniemożliwiali istnienie handlu mlecznego. Coraz większa podaż mleka konsumcyjnego — utrudniała znalezienie nabywców na przywiezione do miast mleko. Niesprzedane spożywcom mleko musieli rolnicy skarmiać lub sprzedawać zakładom przetwórczym po 6, a nawet po 5 fen. za litr. Winę takiego stanu rzeczy widzieli rolnicy w nadmiarze produkcji, którego nie było i tę ograniczali, a nie w chaosie handlowym, źródle panującego zła.

W r. 1930 ówczesne rządy próbowały zaradzić złu i wydały w gruncie rzeczy dobrą ustawę o obrocie mlekiem wraz z rozporządzeniami wykonawczymi. Lecz ustawa nie miała oparcia w kierownictwie organizacyjno - technicznym na rynkach mlecznych, dlatego już nie miała ona żadnego wpływu na dalszy rozwój sytuacji rynków mlecznych. Jeszcze raz powtórzyła się stara historia i ustawa pozostała życzeniem rządu i administracji, a życie siłą obyczaju potoczyło się dalej utartymi drogami.

Dopiero w r. 1933 narodowi - socjaliści po dojściu do władzy zaryzykowali właśnie na rynkach mlecznych wypróbować wartość życiową teorii syndykalistycznych prof. Ruhlanda. W lipcu 1933 r. rząd Rzeszy wydał ustawę, dającą Min. Rolnictwa i Wyżywienia nieograniczone pełnomocnictwa do regulacji rynków mlecznych. Minister Roln. i Wyżywienia w tym samym miesiącu zamianował komisarza do spraw mlecznych i polecił mu uporządkowanie rynków w najłatwiejszym rejonie przemysłu nadreńskiego. W trzy miesiące później otrzymał komisarz rządowy pełnomocnictwo do uporządkowania rynków na terenie całej Rzeszy.

Należy sobie uświadomić ogrom zadań, jakie wziął rząd Rzeszy na swoją odpowiedzialność. W produkcji mleka, jego przetwórstwie i zbycie jest zainteresowanych około 3.400 tysięcy zróżniczkowanych warsztatów. Z przetwórstwa i handlu mlecznego utrzymuje się zgórą 60 tysięcy osób, co wraz z rodzinami stanowi koło 250 tysięcy osób. Niezadowolenie takiej ilości ludzi z dokonywanych zmian mogło mieć poważne następstwa dla rządu i partii narodowo - socjalistycznej. Eksperyment był robiony nie po to, żeby dyskredytować sterników III Rzeszy, lecz po to, żeby wykazać ich

walory twórcze wobec niezdecydowanych warstw społecznych.

Komisarz rządowy rozpoczął swoją działalność od porządkowania rynków mleka konsumcyjnego. Teren całej Rzeszy podzielił na 15 związków mleczarskich. Z tych 15 związków wyłonił 69 związków mleczarń, którym dał za zadanie zaopatrywanie wszystkich większych miast Rzeszy w dobre i tanie mleko. Do Związków mleczarń wcielił trzy grupy; producentów mleka zakreślonych terenów, mleczarnie spółdzielcze i prywatne oraz kupców zajmujących się sprzedażą mleka. Związki mleczarń zostały przydzielone kierownictwu 15 związków krajowych, a zarządzenia związków krajowych podlegały zwierzchniej władzy komisarza rządowego do regulacji rynków mlecznych.

Komisarz rządowy udzielił krajowym związkom mleczarskim pełnomocnictw do wydawania zarządzeń regulacyjnych rynki — z mocą ustaw, w zakresie następującym. Unormować dostawę mleka do ośrodków spożycia do rozmiarów rzeczywistego ich zapotrzebowania; ustalić ściśle tereny, z których mleko może być dostarczane do ośrodków spożycia w kontyngentach ustalonych, z terenów nie mających kontyngentów zakazać dowozu mleka; ustalić opłacalne ceny za mleko producentom i dostosować ceny spożywcom do ich zdolności nabywczej; całą produkcję mleka poddać kontroli jakościowej i w wyniku jej ustanawiać gospodarstwom podmiejskim i mleczarniom podmiejskim kontyngenty, jakie mogą dostarczać bezpośrednio handlowi wielkomiejskiemu; im bliżej miast, tym większe kontyngenty i na odwrót; producentom uprzywilejowanym nałożyć opłaty od litra mleka na fundusz wyrównawczy dla gospodarstw oddających całą produkcję do przerobu; zakazać producentom i mleczarniom sprzedaż mleka bezpośrednio spożywcom; ustalić niezbędną ilość mleka mleczarniom, o typie najbardziej społeczno-gospodarczo-uzasadnionym by miały możność pracy w pełni, inne zamknąć czasowo lub na stale i personel zużytkować przy usprawnieniu pracy istniejących; całe mleko, z wyjątkiem tych producentów, którzy czynią zadość wymaganiom higieny, przepuszczać przez mleczarnie; podzielić ośrodki spożycia na dzielnice i w tych dzielnicach ustalić ilość sklepów mlecznych, mających podstawy bytu i rozwoju; każdej mleczarni przydzielić określoną ilość sklepów w określonej dzielnicy i dać im prawo dostawy tylko do tych sklepów, a sklepom nabywać tylko w tych mleczarniach. Zarządzeniami o tak zasadniczym znaczeniu opanował komisarz rządowy, działający przez krajowe (wojewódzkie) związki mleczarskie, sytuację wielkomiejskich rynków mlecznych. W uporządkowanych stosunkach pracy i zarobków związki były w stanie ustabilizować ceny płacone za mleko producentom według jakości oraz zmniejszyć rozpiętość cen mleka między producentami i spożywcami przez zniżenie skali zarobków na litrze mleczarniom i handlowi mlecznemu.

Wszystko to wykonano sprawnie tylko dzięki nieograniczonym pełnomocnictwom, jakie posiadał komisarz rządowy do spraw mlecznych oraz tej okoliczności, że wykonanie określonych zleceń . oddał komisarz nie urzędnikom, a fachowym organizacjom mleczarskim.

Opanowanie i uporządkowanie rynków mleka konsumcyjnego stanowiło ważną podstawę do uporządkowania rynków mlecznych w ogóle, lecz rynki mleczne wymagały dalszej planowej i konsekwentnej pracy w tym kierunku, aby unormować całość rynków mlecznych. W grudniu 1933 r. Min. Rolnictwa i Wyżywienia wydał ustawę o obrocie mlekiem i produktami mlecznymi. Na mocy tej ustawy uregulowano przez „Państwową Centralę Mleczną“ (Milchstelle) dowóz masła, serów oraz produkcję i podaż tłuszczów sztucznych (margaryna itp.). Państw. Centr. Mleczna przejęła w swe ręce całkowity dowóz z zewnątrz i usuwanie nadwyżek z rynków zbytu. Podaż masła, serów, śmietany różnych gatunków i innych przetworów mlecznych dostosowano do rzeczywistego zapotrzebowania rynków. To pociągnięcie dało podstawę do ustalania cen masła i śmietany maślarniom, serów, serowarniom oraz cen detalicznych. Na tej podstawie osiągnęło się ustalenie cen mleka przerobionego, płaconych producentom w wysokości, odpowiadającej kosztom produkcji w ustalonych rejonach. Sprawa ta została rozwiązana w ten sposób, że producentom przy najniższych kosztach produkcji zabiera się większe stawki z litra mleka na fundusz wyrównawczy, natomiast producentom o najwyższych kosztach produkcji do cen przeciętnych dopłaca się premie.

Stan cen na ustabilizowanych rynkach mlecznych przedstawia się następująco:

Ceny płacone za 100 kg wyrobów mlecznych wytwórcom w markach:

Rok	*Masło*	*Sery emmentalskie*	*Sery limburskie*	*Sery tylżyckie*
1933	217.80	138.40	42.—	106.78
1934	250.80	142.80	46.60	122.86
1935	254.—	160.—	58.—	130.—
1936	254.—	160.—	58.—	130.—

Rozpiętość cen między producentami, a spożywcami w Berlinie:

Ceny za 1 kg. masła.

Rok	*Producentom*	*Spożywcom*	*Rozpiętość w markach*
1933	2.1784	2.86	0.6816
1934	2.5082	3.11	0.6029
1935	2.54	3.12	0.5800
1936	2.54	3.12	0.5800

Ceny za litr mleka w Berlinie w fenigach:

Rok	*Producenci*	*Spożywcy*	*Zarobek i różne opłaty*
1933	13.85	24	10.15
1934	15.44	24	8.56
1935	15.60	24	8.40
1936	15.60	24	8.40

W południowej części Rzeszy producenci mają ceny wyższe o 2.5 feniga na litrze, spożywcy płacą o 2 fenigi drożej, kupcy zarabiają o 0.9 feniga mniej.

W liczbach globalnych obraz sytuacji dla całej Rzeszy jest następujący. W r. 1935 rolnicy wyprodukowali 23.7 miliarda litr. mleka. Z tej ilości dla potrzeb producentów zużyto 6 miliardów 399 milionów litrów; 3 miliardy 192 milionów litr mleka zużyła ludność miast, a 13 miliardów 509 milionów zużyto jako mleko przerobowe na masło, sery, śmietanę i inne. Przed uporządkowaniem rynków producenci otrzymywali za całość mleka sprzedanego 2.29 miliarda marek. Po uporządkowaniu rynków w 1935 i następnych otrzymują 3.687 miliarda marek, czyli o 1 miliard 397 milionów marek więcej. Spożywcy płacą o 250 milionów więcej, niż płacili przed uporządkowaniem rynków. Na dobro producentów od handlu idzie rocznie 1 miliard 147 milionów marek = 2.43 miliarda złotych.

W wyniku ustabilizowanych cen na poziomie opłacalności, produkcja wzrasta znacznie. Spożycie wzrosło bardzo poważnie, a dowóz ulega coraz większemu zmniejszeniu. W r. 1936 dowieziono z zagranicy 36.000 ton masła i 41.000 ton różnych serów. Gdy rząd Rzeszy zorientował się, że panuje nad działalnością rynków mlecznych, sterowanych przez komisarza, w marcu 1934 wydano nową ustawę, na mocy której przystąpiono do organizacji „Głównego Związku Gospodarki Mlecznej". Do G. Z. G. M. po za wymienionymi wyżej branżami przystąpiły związki: producentów mleka kondensowanego i specjalnych wytworów z mleka oraz wytwórcy serów specjalnych. Przy rozbudowie G. Zw. G. M. okazała się konieczność przeniesienia szeregu uprawnień ze związków krajowych na G. Zw. G. M., gdyż tym chroni się związki krajowe od fermentów i uchybień w zarządzeniach, mogących wyniknąć z nacisków na związki przez grupy zainteresowane.

Rząd Rzeszy nakłada na Gł. Zw. G. M. obowiązek udoskonalania metod gospodarki planowej w zakresie produkcji, przetwórstwa i zbytu mleka i jego przetworów w tym sensie, aby wszyscy producenci otrzymywali za swoje produkty opłacalne ceny, w ustalonej wysokości, kupcy pewne i godziwe zarobki, a spożywcy dobre produkty przy cenach, odpowiadających ich zarobkom.

Ponieważ Gł. Zw. G. M. ponosi odpowiedzialność za sprawne funkcjonowanie wytwórczości mlecznej, przetwórstwa i zbytu oraz opłacalności pracy we wszystkich ogniwach organizacyjnych, przeto przewodniczący Gł. Z. G. M. otrzymał uprawnienia do regulowania spraw następujących: może ustalać i zmieniać kontyngenty mleka konsumcyjnego producentom i przetwórcom, jakie mogą dostarczać do ośrodków spożycia; może wydawać zarządzenia o sposobach dostaw mleka, obciążania stron kosztami transportu; ustalać odbiorców producentom, dostawców mleczarniom i innym przetwórniom; może regulować ceny za mleko płacone producentom przez sklepy, przetwórnie mleka, ustalać granicę zarobków przetwórni i sklepów mleczarskich oraz korygować skale obciążeń poszczególnych branż w stosunku do 1 kg mleka czy przetworów mlecznych na koszty administracyjne związków i na fundusz wyrównawczy; może polecać łączenia mleczarń, nakazywać modernizacje urządzeń zakładów przetwórczych, powiększać przetwórstwo na poszczególne produkty lub zmniejszać np. masło, sery i produkty specjalne. Może z mocą prawa nakazywać czasowe lub stałe zamykanie przedsiębiorstw, związanych z przetwórstwem i zbytem mleka i jego przetworów. Może nakazywać racjonalniejszą gospodarkę w przedsiębiorstwach mleczarskich, aby obniżać koszty handlowe; wobec niestosujących się do

jego zarządzeń członków lub wprowadzających je niedbale może nakładać mandaty karne do wysokości 1000 mk.

Po ustabilizowaniu sytuacji na rynkach mlecznych wydano nowelę do ustawy, określającej zasady organizacyjne rynków zbytu mleka i jego przetworów. W pierwotnym systemie organizacyjnym do Gł. Z. G. M. należało 15 krajowych związków mleczarskich, 15 związków maślarsko - serowarskich, 1 związek specjalnego przemysłu mlecznego i 1 związek producentów serów specjalnych. Obecnie do Gł. Zw. G. M. należy 18 związków mleczarskich z 3 milionami producentów, 8.097 maślarń, mleczarń, śmietankarni i serowarń, 98 serowarń, produkujących sery specjalne, 87 przedsiębiorstw zajmujących się przemysłem mlecznym, (mleko kondensowane, mleko dla dzieci, mączki mleczne itp), 30.000 sklepów sprzedających wyłącznie mleko i jego przetwory i 100 tysięcy kupców zajmujących się sprzedażą masła, serów i specjalnych wytworów przemysłu mlecznego przy sklepach kolonialnych. Dla każdej branży przy G. Z. G. M. oraz przy związkach krajowych powstały wydziały fachowe instrukcyjno - lustracyjne. Wydziały fachowe mają za zadanie dawać wskazówki, jak udoskonalać pracę w poszczególnych dziedzinach, oraz kontrolować, czy wszystkie zrzeszone przedsiębiorstwa pracują zgodnie z interesem ogółu obywateli w ramach zaleconych przez związki.

Wspomniana nowela uregulowała sprawę rozbudowy przedsiębiorstw lub ograniczenia ich pracy w ten sposób, że przedsiębiorstwa, których wartość majątku inwestycyjnego przekracza 50.000 mk, należą do G. Z. G. M, a do 50.000 mk do zw. krajowych. Ustawodawcy chodziło o to, aby bogate przedsiębiorstwa specjalnymi zabiegami nie uzyskiwały przywilejów kosztem słabszych ale społeczno-gospodarczo-ważniejszych.

Zwierzchnia władza nad zorganizowanym rynkiem mleczarskim po zniesieniu komisarza rządowego do spraw mlecznych wróciła do Ministerstwa Rolnictwa i Wyżywienia, piastującego równocześnie urząd Wodza Stanu Żywicielskiego. Władza najwyższa ma zadanie troszczyć się o to, by w tym dziale nie wkradł się w jakiejkolwiek formie protekcjonizm jednych członków, a szykanowanie innych, bo protekcja i szykany są nazwane ciężką chorobą organizmów gospodarczych, w ich najlepszych formach — zalecanych przez prof. Ruhlanda. Każdy członek musi mieć pełną świadomość faktu, że gdy spełnia sprawnie przyjętą dobrowolnie funkcję wytwórcy, przetwórcy czy rozdzielcy (kupca) zgodnie z istniejącymi prawami i interesami ogółu obywateli, żadna złośliwość ludzka krzywdy uczynić mu nie może, bo na straży sprawiedliwości stoi wódz, dbający o dobro wszystkich obywateli w jednakowej mierze. Natomiast każdy członek związku, chcący się bogacić spekulacją, czyli kosztem innych spółobywateli, nie może szukać usprawiedliwienia swych czynów, bo ich nie znajdzie w żadnej instancji. Na mocy tej samej noweli, przewodniczący G. Z. G. M. może, w porozumieniu z Min. Rolnictwa i Wyżywienia wydawać zarządzenia z mocą prawa w sprawach następujących: może wydawać przepisy o produkcji mleka, obrocie mlekiem i jego przetworami, o transporcie, o przerobie i kontyngentowaniu tych wszystkich działów. Poza tym może regulować standaryzację produkcji, wysyłki, formy pakowania, składowania i zamawiania; ustanawiać warunki transakcyj, obrachunków i zapłaty. Może regulować wysokość cen za poszczególne produkty mleczne, rozpiętość ich między producentami a spożywcami i uzasadnioną społeczno-gospodarczo wysokość zarobków dla poszczególnych branż; zgodnie z interesem społeczno-państwowym może regulować sprawność pracy przedsiębiorstw członków, rozmiary w jakich mogą pracować, może ustalać najniższą dopuszczalną skalę obrotów sklepów mleczarskich i przedsiębiorstwa nie mające minimum obrotu tak w handlu jak przetwórstwie, zamykać czasowo lub na stałe; wydawać zezwolenia na uruchamianie przedsiębiorstw czasowo nieczynnych, urządzanie nowych oraz uruchamianie takich działów przetwórstwa, jakich dotąd nie prowadzono; może nakładać obowiązki dostaw mleka, jego odbioru i przerobu oraz magazynowania masła, serów i innych wyrobów; może podwyższać lub obniżać składki na fundusz wyrównawczy i regulować skale korzystania z funduszów wyrównawczych. Poza tym może ustalać skale opłat za korzystanie z urządzeń chłodniczych; na członków naruszających przepisy może nakładać mandaty karne do wysokości 10.000 mk.

Po ustabilizowaniu sytuacji na rynkach mlecznych okazała się konieczność zmian w urządzeniach technicznych w przetwórniach mleczarskich, by mogły one czynić zadość stawianym żądaniom przez G. Z. G. M. w stosun-

ku do członków tak w zakresie jakości jak i ilości produkcji. W związku z tym G. Z. G. M. uruchomił dogodne dla przedsiębiorstw mleczarskich kredyty. W r. 1934 udzielono 1299 mleczarniom kredyty od 1000 do 25.000 mk w ogólnej kwocie 9,3 miliona marek; 156 mleczarniom i serowarniom udzielono kredytów w kwotach po wyżej 25.000 mk — razem 9,2 miliona mk. Na urządzenie 309 nowych zbiornic śmietanki i 146 nowych zbiornic mleka udzielono kredytów w kwocie 3,15 miliona mk., a 34 przedsiębiorstwom mleczarsko - serowarskim udzielono 4,15 miliona marek kredytów na zmodernizowanie ich do poziomu najwyższych wymagań nowoczesnej techniki. W pierwszym roku kredyty na pełne wykonanie robót wyniosły 25,3 miliona mk. Na roboty rozpoczęte, a nie ukończone przeznaczono 30 milionów mk.

Przeprowadzony eksperyment na odcinku produkcji mleka wraz z jego przetwórstwem i zbytem w myśl syndykalistycznych teorii prof. Ruhlanda udał się w całej rozciągłości. Okazało się bowiem, że w urządzonym planowo gospodarstwie społeczno-państwowym może więcej warsztatów pracować ze świadomością opłacalności przedsięwzięć i pewności wkładów, niż przy wolnej konkurencji. Poza tym przy gospodarce planowej rząd odpowiedzialny za sprawność działania aparatu gospodarczego w państwie, ma możność oddziaływania na jego czynności i przez zorganizowane i karne ogniwa organizacyjne produkcji, przetwórstwa i rozdzielczości (handlu) ma możność właściwego korygowania pracy, by nie tworzyły się zatory. Natomiast przy wolnej konkurencji czyli przy ustroju, opartym na zasadach ekonomii liberalnej, był odpowiedzialny za czynności obywateli, na działalność których nie mógł mieć wpływu.

Na odcinku gospodarki mlecznej, wzorowanym może nieświadomie na systemie organizacyjnym „Szwajcarskiego Związku Producentów Mleka“ (Schweizerische Milchproduzenten - Verband) okazało się, że każdą sytuację gospodarczą można opanować i zapobiec jej ujemnym skutkom, o ile działają sprawnie i z dobrą wolą zainteresowane sfery gospodarcze.

Jan Głuszcz.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynki rybne.

Bieżące sprawozdanie z rynków rybnych obejmuje okres wyjątkowo długi, bo prawie dwumiesięczny od 22/V-go do 17/VII. Dowóz karpi żywych na rynek warszawski sumarycznie wyniósł w tym czasie 201.900kg, a zatem dowóz średni tygodniowy wypada 25.200 kg. Można stąd wnosić, że podaż była dość równomierna, określona ustalonym już mniej więcej w tym czasie zapotrzebowaniem konsumcyjnym. Dowozy projektowane wahały się przeciętnie między 31.000 kg i 33.000 kg tygodniowo — przeciętny efektywny dowóz tygodniowy był niższy o 1/6-tą od projektowanego — wypływało to w pewnej mierze ze zbyt wysokiego oceniania ilości ryb w stawach sprzedawanych przez producentów.

Ryb jeziorowych i rzecznych w przeciągu tych ośmiu tygodni dowieziono globalnie 522.000 kg., największy dowóz tygodniowy był 93.500 najmniejszy 42.500. Wahania zatem w dowozie ryby śniętej jeziorowej i rzecznej na rynek warszawski były większe niż w dowozie karpia. W dowozie jak zwykle w tym czasie pierwsze miejsce zajmowało Polesie z liczbą 173.000 kg. — głównie drobnica i średnica, na drugim miejscu Pomorze 150.000 kg, dalsze miejsca zajmowały ryba zagraniczna z Estonii 57.500 kg, następnie Wilno 55.000 kg, Gdańsk i Gdynia 21.000, trafił się nawet jakiś próbny transporcik ryby z Małopolski w liczbie 5.000 kg. Na pozostałe dowożone ilości składała się ryba wiślana i różna co do swego pochodzenia. Zaznaczyć należy, że pod koniec okresu sprawozdawczego przestała się ukazywać ryba estońska, dla której w tym czasie skończyły się ulgi taryfowe celne.

Cena przeciętna karpia drobnego na rynku warszawskim w tym czasie wynosiła w hurcie 1,78 zł. za 1 kg, w detalu 2,10 zł., karp średni hurt 1,90, detal 2,28; karp gruby o wadze ponad

(Dalszy ciąg na str. 16-ej).

Porównawcze zestawienie przewozów kolejowych ważniejszych artykułów rolniczych za marzec 1934, 1935, 1936 i 1937 r. wg danych Centralnego Biura Statystycznego Ministerstwa Komunikacji.

Rok	NADANIE				PRZYJĘCIE			
	w komunikacji wewnętrznej	do portów Gdyni	do portów Gdańska	zagranicę	z portów Gdyni	z portów Gdańska	z zagranicy	tranzyt
	tonny				tonny			
Pszenica.								
1934	22,513	—	566	693	—	2	2	1
1935	23,161	—	2,544	241	—	26	—	1
1936	23,627	—	1,180	151	—	12	—	32
1937	22,674	—	375	593	—	183	—	4
Żyto.								
1934	47,453	—	20,151	3,148	—	37	—	71
1935	29,603	279	40,882	3,767	46	134	—	55
1936	21,631	—	21,132	1,732	—	—	—	30
1937	28,363	20	64	3,057	—	30	—	734
Owies.								
1934	8,098	—	442	178	—	15	1	296
1935	9,299	—	756	167	—	8	—	470
1936	6,945	—	4,481	364	—	22	—	90
1937	6,445	—	399	1,759	—	50	—	46
Jęczmień.								
1934	6,206	—	4,330	394	—	244	2	63
1935	7,141	—	2,812	402	—	—	5	91
1936	5,363	—	31,293	60	—	—	—	113
1937	8,485	30	7,524	1,557	—	175	—	45
Mąka zbożowa.								
1934	50,778	31	4,545	—	—	21	—	25
1935	49,725	25	1,143	45	—	50	—	1,387
1936	55,363	119	6,396	3,705	31	45	—	131
1937	53,189	221	2,526	530	30	68	15	72
Otręby.								
1934	16,732	—	1,295	136	—	22	—	1,461
1935	17,716	—	356	—	43	30	—	1,686
1936	18,797	—	7,651	—	—	91	—	1,512
1937	15,776	—	786	—	—	51	—	3,631
Ziemniaki świeże.								
1934	12,353	723	1,060	8,170	—	48	21	2,849
1935	6,296	—	740	3,841	—	7	—	4,781
1936	10,649	2,110	3,099	7,180	—	—	—	12,388
1937	13,321	845	2,653	11,642	—	61	33	2,960
Bydło rosłe.								
1934	8,336	—	35	475	—	—	—	25
1935	6,293	—	20	386	—	—	—	32
1936	7,289	—	10	186	—	—	—	60
1937	6,503	—	8	577	—	—	—	36
Trzoda chlewna.								
1934	5,177	—	167	1,200	—	—	19	195
1935	5,512	—	166	1,012	—	—	—	6
1936	5,187	—	197	734	—	—	—	354
1937	5,600	—	126	1,504	—	—	—	316
Drzewo nieobrobione.								
1934	102,050	25	9,746	40,199	—	7	2	2,528
1935	97,321	436	12,357	26,077	—	59	30	4,084
1936	114,604	16	22,539	23,459	—	34	65	5,106
1937	143,485	95	12,120	19,345	—	—	111	2,660
Drzewo obrobione.								
1934	65,362	7,191	89,669	8,971	57	218	432	22,874
1935	57,102	10,380	35,395	7,520	7	166	505	21,023
1936	75,523	12,859	52,335	10,198	75	98	47	18,542
1937	82,785	3,871	70,683	11,846	—	81	315	36,315

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 19 lipca 1937 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	28.00 (29.00)	26.25 (26.75)	27.25 (28.25)	(25.50)	27.50 (27.75)	26.00 (25.50)	—	(28.50)
„ zbierana	27.50 (28.50)	—	—	(25.00)	27.00 (27.25)	25.25 (24.75)	28.25 (26.75)	—
Żyto	20.50 (23.75)	19.50 (20.00)	23.75 (25.50)	23.00 (27.50)	23.00 (26.00)	24.75 (23.75)	24.00 (23.75)	23.25 (23.50)
Owies	27.00 (27.50)	24.75 (26.25)	25.00 (25.00)	28.00 (28.50)	26.50 (28.25)	(26.75)	26.00 (26.00)	23.50 (25.50)
Jęczmień browarny	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kaszany	23.00 (24.50)	—	—	23.00 (23.50)	22.50 (23.50)	23.25 (22.75)	23.00 (23.00)	23.00 (23.00)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	25.63 (24.57)	30.22 (28.08)	25.52 (27.60)	22.64 (21.88)
Żyto	21.13 (19.15)	32.17 (30.07)	—	—
Jęczmień	22.63 (23.63)	17.75 (17.66)	—	—
Owies	15.67 (16.22)	25.49 (23.73)	—	10.00 (9.77)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	24.00 (23.00)	Wyka	26.00 (26.00)
„ Wiktoria	27.00 (26.00)	Peluszka	24.50 (24.50)
Łubin niebieski	16.50 (16.50)	Ziemniaki jadalne	—
„ żółty	17.50 (17.50)	Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	42.00 (43.00)
Rzepak zimowy	44.50 (43.00)	„ „ „ II 65—70% . .	35.00 (35.00)
Rzepik „	44.00 (43.00)	„ „ „ III 70—75% . .	31.00 (31.00)
Rzepik letni	— —	Mąka żytnia I gat. 0—70% . . .	32.00 (34.00)
Siemię lniane	— —	„ „ razowa 0—95% . . .	28.00 (29.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki .	95.00 (95.00)	Otręby pszenne grube . . .	17.00 (17.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	120.00 (120.00)	„ „ średnie . . .	16.00 (16.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	110.00 (110.00)	„ „ miałkie . . .	16.00 (16.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	140.00 (140.00)	Otręby żytnie	16.00 (17.50)
Mak niebieski	66.00 (68.00)	Makuchy lniane	21.75 (21.50)
Seradela	— —	„ rzepakowe	17.00 (16.75)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Lublin	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	84 — 95	—	—	—	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	65 — 69	—	60 - 68	—	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	—	—	52 — 58	—	—
Krowy I kl.	86 — 96½	70 — 90	—	45 — 55	50 — 57
„ II kl.	62 — 70	60 — 69	56 — 60	35 — 45	38 — 85
„ III kl.	53 — 56	40 — 49	48 — 52	30 — 35	30 — 36
Cielęta ponad 60 kg. . .	95	—	78 — 84	45 — 54	—
„ „ 40 kg. . . .	74 — 90	65 — 70	68 — 76	40 — 45	—
„ „ 30 kg. . . .	55 — 72	56 — 64	62 — 66	35 — 40	—
Owce młode	—	—	—	—	—
„ stare	—	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	134 —142	—	—	—	—
„ „ „ 150 „ .	121 — 138	130 —135	120 —124	110 —117	—
Świnie mięsne ponad 110 kg. .	105 —117	109 —120	114 —116	94 —104	—
„ „ 80—110 kg. .	94 —113	100 —108	108 —110	84 — 94	—

V. Nabiał i jaja (w Warszawie).

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe w beczkach i blokach 2.70 zł., wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 2.80 zł., deserowe mleczarskie II gat. 2.40 zł., solone mleczarskie 2.30 zł., osełkowe 2.20 zł. W detalu o 10 — 15% drożej. Jaja 1.35 za 1 kg., na sztuki: do 50 gram 6 gr., powyżej 50 g. 8 gr. Mleko butelkowe: 1/1 — 0,30, 1/2 but. — 0,16, na miarę 0,20 — 0,25 zależnie od jakości.

VI. Warzywa (w Warszawie)

Ceny hurtowe za 100 kg. w złotych: bób 15,00 — 20,00, chrzan 35,00 — 45,00, fasola strączkowa 15,00 — 20,00, groch strączkowy 35,00 — 50,00, melony 135,00 — 150,00, pomidory 90,00 — 100,00, II gat. 50,00—60,00, szczaw 10,00 — 13,00, szpinak 8.00 — 10,00, ziemniaki młode 7,50 — 8,50; za 100 pęczków lub sztuk: buraki botwina 4,00 — 5,00, cebula 12.00 — 15.00, kalafiory I gat. 10,00 — 13,00, II gat. 5,00 — 7,00, kalarepa 10,00 — 15,00, kapusta biała 14,00 — 17,00, czerwona 15,00 — 20,00 włoska 7,00 — 10,00, koperek 8,00 — 10,00, marchew młoda 7,00 — 10,00, ogórki gruntowe 1,00 — 1,50, pietruszka 10,00 — 13,00, pory 10,00 — 15,00, sałata 2,50 — 3,50, selery 25,00 — 35,00 szczypiorek 5,00 — 7,00.

900 gr. w hurcie 1,98, w detalu 2,40. Różnice między ceną hurtową a detaliczną, co do wysokości, ułożyły się kolejno w/g gatunków karpia: drobny 32 gr. na kg, średni 38 gr. i gruby 42 gr. Najwyższy zarobek detalista osiągał na karpiu grubym.

Na rynkach prowincjonalnych najwyższa cena karpi utrzymała się w Krakowie, przy czym różnica między ceną karpi warszawską a krakowską szczególnie akcentowała się przy karpiu grubym, gdzie wynosiła w hurcie 30—50 gr. na 1 kg. — przy niezmiennym poziomie krakowskich cen detalicznych 2,60 zł. za 1 kg. W ostatnich dniach czerwca i pierwszych dniach lipca przyszło załamanie i karp gruby doszlusował do ceny warszawskiej 2.00 zł. za 1 kg., a karp drobny spadł nawet o 10 gr. niżej bo do 1,70 za kg, gdy w tym czasie w Warszawie cena wynosiła 1,80. I na tym poziomie cena karpi utrzymuje się na rynku krakowskim bez zmian.

Łódź ma ceny karpi z niewielkimi odchyleniami prawie równe warszawskim.

Wilno w dalszym ciągu notuje pierwszy i drugi gatunek karpia razem w hurcie po 2,20 za 1 kg.

Oddział wileńskiej spółdzielni producentów ryb w Słoninie notuje ceny hurtowe na karpie o 20% niższe od wileńskich. Najwyższe ceny w detalu za karpie w tym czasie płacono w Gdyni: karp żywy 3 zł. kg., śnięty 2.50 zł. i w Poznaniu 2.50 do 2.80 zł. za 1 kg.

Co do ogólnej tendencji, to ceny ryb jeziorowych od początku okresu systematycznie rosły. Typową dla wszystkich cen ryb jeziorowych i rzecznych może być w tym wypadku cena lina śniętego, która z 0,95 za kg w końcu maja doszła do 1.35 w drugiej połowie lipca, przy czym wzrost ten odbywał się bez gwałtowniejszych skoków. Ceny na rynku warszawskim i łódzkim kształtowały się nie tylko dla karpi ale również dla ryby jeziorowej i rzecznej podobnie. Dla główniejszych gatunków ryb, jak szczupak śnięty wyborowy i leszcz gruby granice wahań były stosunkowo duże — jest to zjawisko właściwe dla wszystkich ryb lepszych gatunków, za wyjątkiem gatunków luksusowych i gatunków krańcowo mniej wartościowych jak drobnica i średnica; chociaż w tym okresie ceny drobnicy i średnicy, jeżeli obliczymy ich wahania w stosunku procentowym, uległy silniejszym zmianom niż gatunki lepsze. W asortyment różnych gatunków ryb najobficiej jest zaopatrzony rynek warszawski. Na rynku łódzkim poza wymienionymi wyżej gatunkami pewną rolę odgrywają węgorze i brzany. Natomiast Wilno ma dużo okoni, płoci wszelkiego rodzaju i karasi. Na rynku wileńskim i w Słonimie występuje niekiedy dość symptomatyczny brak ryby drobnej. Na Na rynku łódzkim przeplatają się na przemian tygodnie silnej tendencji przy słabej podaży niżej normy i tygodnie słabej tendencji przy nadmiernej podaży ryby jeziorowej i rzecznej. Dysproporcje te są częściowo wyrównywane dowozem karpi — należy jednak sądzić, że będą one miały miejsce zawsze dotąd, dopóki nie zostanie rozwiązana w Łodzi sprawa budowy odpowiednich pomieszczeń dla przechowywania ryby śniętej jeziorowej i rzecznej.

O ile chodzi o przewidywanie koniunktury na przyszłość — to należałoby przypuszczać, że ceny karpi będą w dalszym ciągu lekko szły w górę, a w każdym razie nie należy spodziewać się ich spadku w lipcu i sierpniu, oczywiście jeśli nie wystąpi czynnik uboczny np. wysychanie stawów. We wrześniu sytuacja może ulec gruntownej zmianie na skutek dużych połowów jesiennych ryby dzikiej. Ceny ryby jeziorowej i rzecznej utrzymają się na ogół na dotychczasowym poziomie, a wyższe gatunki nawet będą zwyżkować, gdyż w najbliższej przyszłości nie będą miały konkurencji ze strony taniej importowanej ryby zagranicznej.

Trojan Feliks.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Siew pszenicy.

Udanie się pszenicy zależy w wysokim stopniu od gęstości siewu. Jeśli bowiem wysiejemy pszenicę za gęsto, następuje w ciągu lata przekropnego wylegnięcie łanu; wtedy ziarno nie może się należycie wykształcić i zbierzemy sam pośląd. Jeżeli zasiew jest za rzadki, wtedy pszenica nie może dać zwartego łanu, łatwo się zachwaszcza, ziemia się spieka i traci strukturę — plon ziarna jest niski. Jednakże recept właściwej gęstości podać nie można. Gęstość

należy unormować wedle stanu kultury gleby, jej stopnia nawożenia, odpowiednio do warunków klimatycznych, do czasu siewu; wreszcie odmiany krzewiste, drobnoziarniste należy siać rzadziej, zaś odmiany słabo krzewiące się wielkoziarniste trzeba siać gęsto.

Gęstość siewu pszenicy ozimej waha się w dość szerokich granicach około 80 — 200 kg na 1 ha, a na wschodnich kresach przy rzutowym siewie sieją w gospodarstwach włościańskich dużo gęściej. Na glebie w dobrej kulturze i dobrym stanowisku odmiany krzewiste dają przy należytej pielęgnacji posiewnej już przy siewie 80—120 kg na 1 ha zupełnie zwarty łan. Na słabszych glebach lub w gorszym stanowisku siać należy nieco gęściej do 140 kg/ha. Jednakże w zbyt suchej glebie siew gęsty może być szkodliwy, gdyż powoduje ostrą walkę konkurencyjną o wodę. Odmiany szwedzkie Korona, Pancerna, Stalowa, Słoneczna, które są mało krzewiste sieje się gęściej 160—200 kg nawet na dobrej ziemi i w dobrym stanowisku. Gęste siewy wykonuje się przy gęstej rozstawie rzędów 10 lub 15 cm, t. zn. 30 lub 20 redliczek przy 3-metrowym siewniku, rzadsze siewy dokonuje się przy rzadkiej rozstawie 20 a nawet 25 cm. Przy rzadszych siewach konieczna jest troskliwa pielęgnacja przy pomocy motyki lub opełacza, ażeby gleba była utrzymana w należytej strukturze i czystości.

Dokładniejsze wskazówki odnośnie do pielęgnacji pszenicy czytelnik znajdzie w Komunikacie Nr. 9.

O wpływie gęstości siewu na plon pszenicy dają dobre wyobrażenie odnośne doświadczenia.

W Błoniu koło Łęczycy w r. 1930 na mocnym szczerku, o podłożu gliniastym z domieszką marglu, na polu drenowanym zasiano Dańkowską Graniatkę. Pasy niepielęgnowane otrzymały 11.IV. bronę. Pielęgnacja polegała na użyciu norcrossów 28. X, 31. III, 31. IV, a 26. IV. dano ruszacz konny.

wysiew w kg/ha	rozstawa rzędów	*przy normalnym nawożeniu* bez pielęgnacji ziarno q z ha	słoma q z ha	z pielęgnacją ziarno q z ha	słoma q z ha
180 kg	10 cm	30,6	78,5	33,1	87,6
160 kg	20 cm	33,1	81,3	38,9	84,4
120 kg	20 cm	31,8	78,2	38,3	85,0
		przy wzmożonym nawożeniu			
180 kg	10 cm	35,8	89,4		
160 kg	20 cm	36,3	88,1	39,2	84,8
120 kg	20 cm	37,6	88,4	38,9	85,1

Z powyższego doświadczenia wynika, że rzadszy siew wskazany jest przy dobrej pielęgnacji i rzadszy siew daje wyższy plon przy wzmożonym nawożeniu.

W Manieczkach, w pow. śremskim na glebie gliniasto - próchnicznej, napływowej odmiana Edel Epp dała następujący wynik:

wysiew w kg/ha	*rozstawa rzędów*	*plon w q z ha* ziarna	słomy
148 kg	17,7 cm	28,3	46,3
136 kg	17,7 cm	35,3	50,2
104 kg	17,7 cm	26,0	48,7
84 kg	17,7 cm	23,0	37,0

Na glebie gliniasto - piaszczystej, napływowej w Karminie, w pow. pleszewskim w roku 1930 — 31 otrzymano następujący wynik:

wysiew w kg/ha	*rozstawa rzędów*	*plon w q z ha* ziarna	słomy
144 kg	20 cm	30,6	53,2
120 kg	20 cm	28,8	50,2
96 kg	25 cm	28,8	50,8
80 kg	25 cm	33,2	49,4
56 kg	30 cm	29,6	46,6
40 kg	30 cm	26,8	41,4

W Starkówcu, w pow. krotoszyńskim na glebie gliniasto - piaszczystej, napływowej pH 6,9 o podglebiu gliniastym, drenowanej po koniczynie wysiano w r. 1933/34 odm. Korona i przy dobrej pielęgnacji osiągnięto:

wysiew w kg/ha	*rozstawa rzędów*	*plon w q z ha* ziarna	słomy
80 kg	20 cm	27,4	47,8
100 kg	20 cm	30,4	50,2
120 kg	17,7 cm	30,8	50,8

Mało krzewista odmiana dała najwyższy plon przy gęstym siewie.

W Radostowie, w pow. tczewskim na glebie gliniasto - piaszczystej po jęczmieniu Słoneczna Svalöf, przy dobrej pielęgnacji dała następujący wynik:

wysiew w kg/ha	*w q ziarna na ha*
120	26,0
150	24,8
180	22,8

Najwyższy plon wydał siew 120 kg.

W Trzebczu Szlach. w Kijewskim Kole Doświadczalnym na glebie piaszczysto - gliniastej na podglebiu gliniasto - marglowym w dobrej kulturze po koniczynie czerwonej, którą na-

wieziono obornikiem przeprowadzono doświadczenie z odm. Korona Sval. z gęstością i czasem siewu w r. 1931/32.

Czas siewu	*gęstość w kg/ha*	*plon w q z ha ziarna*	*słomy*	*data wschodu*
15.IX	80	34,4	71,9	24,IX
„	120	32,5	77,5	„
„	160	32,8	77,6	„
22.IX	80	31,2	72,3	3.X
„	120	32,3	75,2	„
„	160	33,3	73,0	„
30.IX	80	27,6	67,8	14.X
„	120	29,4	68,4	„
„	160	31,9	74,4	„
„	180	32,6	77,6	„

Doświadczenie to uwidacznia zależność właściwej gęstości od czasu siewu. Przy wczesnym siewie najwyższy plon ziarna wydała Korona, choć słabo się krzewi, przy 80 kg wysiewu. W późniejszych terminach gęstsze siewy dały wyższy plon tak, że przy siewie 30. IX należało Koronę wysiać w ilości 180 kg/ha.

W roku następnym powtórzono to doświadczenie z użyciem 2 odmian: Korony Sval. i Graniatki Zach. Pszenica przyszła po koniczynie, po której dano obornik w ilości 300 q/ha.

Czas siewu	*Odmiana*	*Gęstość w kg/ha*	*Plon w q z ha ziarna*	*słomy*
12.IX	Korona Sval.	80	34,0	66,7
„	„	120	39,0	69,4
„	„	160	32,5	71,4
„	Graniatka Zach.	80	40,1	70,5
„	„	120	33,3	75,0
„	„	160	34,9	67,7
22.IX	Korona	80	35,6	66,3
„	„	120	38,4	71,3
„	„	160	37,7	72,1
„	Graniatka Zach.	80	36,1	67,5
29.IX	Korona	120	35,4	67,4
„	„	160	35,0	68,0
„	Graniatka Zach.	80	33,0	53,8
„	„	120	32,9	59,6
„	„	160	36,7	65,9

Optymalna gęstość Korony była 120 kg/ha. Graniatkę należy przy wcześniejszych siewach siać rzadko 80 kg i wtedy ona nie wylega, przy późnym siewie sieje się ją w ilości 160 kg/ha. Najwłaściwszą porą siewu dla Korony jest druga dekada września, późniejszy wysiew obniża plon nawet przy gęstym siewie. Natomiast Graniatkę można siać później, wyrównując opóźnienie gęstszym siewem.

W toruńskim kole w Przecznie w r. 1933/34 przeprowadzono analogiczne doświadczenie z odm. Słoneczną Svalöf i Graniatką po koniczynie. Przezimowanie Graniatki było dobre, Słonecznej słabsze. Rozstawa rzędów 17 cm, na wiosnę bronowanie i motyczenie.

Czas siewu	*Odmiana*	*Gęstość w kg/ha*	*Plon w q z ha ziarna*	*słomy*
15.IX	Słoneczna Sv.	80	26,6	51,6
„	„	120	27,6	55,6
„	„	160	27,4	49,6
„	Graniatka	80	23,2	42,8
„	„	120	24,8	46,8
„	„	160	25,8	48,8
30.IX	Słoneczna Sv.	80	17,0	35,6
„	„	120	19,8	43,0
„	„	160	24,4	43,6
„	Graniatka	80	24,8	41,2
„	„	120	27,8	46,6
„	„	160	26,6	46,0

Słoneczna nie znosi opóźnienia siewu, ujemny skutek opóźnienia siewu można w części wyrównać przez gęsty wysiew. Natomiast Graniatce późny wysiew nie zaszkodził.

Przy uprawie pszenicy ozimej ważną jest rzeczą, by rośliny weszły w okres spoczynku zimowego w stanie dobrego rozkrzewienia i zakorzenienia. Dlatego zbyt późne siewy, dające na czas zimy zbyt słabe rośliny, są niekorzystne. Jednakże pszenicy nie można zbyt wcześnie siać, gdyż wczesne zasiewy podlegają zaatakowaniu przez muchę heską i niezmiarkę. Na terenie Wielkopolski nie należy siać wcześniej niż 20 września. Wobec tego należy pszenicę, siejąc późno, dać w dobre warunki; zwłaszcza ostatnie siewy, dokonane w początkach października, winny być wzmocnione dawką azotu w formie azotniaku lub siarczanu amonowego.

Prof. Dr. Bronisław Niklewski.

Poznań.

Nasiona warzyw w świetle badań, przeprowadzonych na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i R. R.

Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i R. R. podjęta została wiosną b. r. praca, mająca na celu zbadanie wartości użytkowej i czystości odmianowej przeciętnych nasion handlowych, sprzedawanych przez sklepy nasienne.

Nasiona zostały zakupione w 41 firmach z województw: warszawskiego, krakowskiego, lubelskiego, poznańskiego, pomorskiego, wileńskiego, lwowskiego, łódzkiego, śląskiego i kieleckiego. Zakupiono nasiona następujących od-

mian: 1) buraki ćwikłowe Egipskie, 2) marchew Nantejska, 3) pietruszka Cukrowa, 4) cebula Żytawska, 5) pomidory Condine Red, 6) brukiew Jabłkowa żółta, 7) ogórki Monastyrskie, 8) kapusta Brunświcka i 9) kapusta Amager. Nasiona zakupione anonimowo przez izby rolnicze zostały przesłane do Stacji Oceny Nasion w Warszawie w firmowych opakowaniach wraz z rachunkami i odpowiednimi zaświadczeniami izb rolniczych. W obecności specjalnej Komisji próbki nasion poszczególnych firm zostały przesypane do jednolitych torebek, oznaczonych numerami. Koperty z nazwami firm i odpowiadającymi im numerami zostały opieczętowane i oddane do przechowania Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. W ten sposób badaniu zostały poddane próbki anomimowe i dopiero po ukończonym badaniu, tak laboratoryjnym jak i polowym, zostaną ujawnione nazwy firm, odpowiadające poszczególnym numerom na próbkach.

Laboratoryjne badanie wartości użytkowej omawianych nasion zostało już wykonane przez Stację Oceny Nasion w Warszawie i dało wyniki następujące:

cych badania nasion, zastosował inną metodę, dokładniej charakteryzującą badany materiał, aniżeli liczby przeciętne, minimalne i maksymalne. Prof. Bredemann segreguje otrzymane wyniki badań na grupy i podaje % prób, odpowiadających każdej grupie. Stosując metodę prof. Bredemanna, otrzymalibyśmy dla czystości i kiełkowania cebuli wyniki następujące:

Czystość	*% prób*
100,0 — 99%	60,5
98,9 — 98%	26,3
97,9 — 97%	8,0
96,9 — 95%	2,6
poniżej 95%	2,6

Jak widzimy, przeważająca większość prób cebuli (86,8%) posiadała czystość od 98 do 100%. 97,4% prób odpowiadało normie wysokiej, a tylko 2,6% — normie średniej.

Siła kiełkowania	*% prób*
100 — 85%	44,7
84 — 80%	13,1
79 — 70%	15,8
69 — 60%	8,0
59 — 50%	13,1
poniżej 50%	5,3

Tab. nr I. **Zestawienie wyników badań czystości, energii i siły kiełkowania.**

Nazwa nasion	Ilość prób	Czystość			Energia kiełk.			Siła kiełkowania		
		przec.	min.	max.	przec.	min.	max.	przec.	min.	max.
Cebula Żytaw.	38	98,75	92,07	99,88	74	25	96	77	26	96
Ogórki	30	99,42	96,28	99,88	85	28	98	85	30	99
Pomidory	36	98,30	86,42	99,87	83	42	99	91	55	100
Pietruszka	41	95,36	87,16	99,64	49	6	90	58	7	95
Marchew	39	92,88	77,10	98,92	60	30	89	63	31	91
Brukiew	38	97,92	89,38	99,70	73	0	98	79	1	99
Kapusta Brunśw.	40	99,26	96,44	99,88	80	5	97	83	19	97
Kapusta Amager	39	99,07	95,20	99,88	72	1	97	77	4	97
Buraki ćwikłowe	40	96,84	84,98	99,56	76	58	95	79	60	97

1. *Cebula Żytawska.* Jak widzimy z tablicy nr. 1, cebula Żytawska wykazała bardzo wysoką przeciętną czystość (=98,75%) i dość dobrą przeciętną siłę kiełkowania (=77%), która była o 7% wyższa od średniej normy kiełkowania (według projektu norm nasion warzyw, opracowanego przez Komisję Polskiego Związku Wytwórców Nasion Ogrodowych). W czystości poszczególnych prób nasion cebuli zachodziły małe różnice, czego dowodzi nieznaczna rozpiętość między minimum i maksimum (około 8%). Siła kiełkowania natomiast ulegała bardzo silnym wahaniom: od minimum 26% do maksimum 96%; toteż przeciętna siła kiełkowania 77% nie może należycie charakteryzować siły kiełkowania wszystkich prób cebuli. Prof. Bredemann, dyrektor Instytutu Botaniki Stosowanej w Hamburgu, w ostatnich sprawozdaniach, dotyczą-

44,7% prób odpowiadało normie wysokiej, 28,9% prób odpowiadało normie średniej, 21,1% — najniższej, a tylko 5,3% prób kiełkowało poniżej 50%. W tej ostatniej grupie były 2 próby o kiełkowaniu 26 i 30%.

2. *Ogórki Monastyrskie.* Przeciętny wynik kiełkowania (tabl. nr. 1) odpowiadał średniej normie, a czystość wszystkich prób odpowiadała normie wysokiej.

Czystość	*% prób*
100,0 — 99%	93,4
98,9 — 98%	3,3
poniżej 98%	3,3

Ogórki odznaczały się nadzwyczajną czystością, gdyż 93,4% prób posiadało czystość 99% i wyższą.

Nasiona wszystkich prób były bardzo dobrze wykształconę.

Siła kiełkowania	*% prób*
100 — 95%	26,7
94 — 90%	33,3
89 — 85%	23,3
84 — 80%	0,0
79 — 50%	6,7
poniżej 50%	10,0

Wysokiej normie odpowiadało 60,0% prób, normie średniej 23,3%; prób o normie najniższej nie było wcale. Prób poza normą najniższą było 16,7%.

W ostatniej grupie o kiełkowaniu poniżej 50% były 3 próby o sile kiełkowania: 47, 44 i 30%.

3) Pomidory. Przeciętna czystość pomidorów była bardzo wysoka przy dość dużych jednak wahaniach czystości poszczególnych prób (tabl. nr. 1). Przeciętna siła kiełkowania odpowiadała normie średniej.

Czystość	*% prób*
100,0 — 99%	55,5
98,9 — 95%	36,2
94,9 — 90%	5,6
89,9 — 85%	2,7

Wysokiej normie czystości odpowiadało zatem 91,7% prób; 5,6% prób (były to dwie próby o czystości 94,67% i 94,49%) odpowiadało normie średniej, a 2,7% prób (była to 1 próba o czystości 86,42%) odpowiadało normie najniższej.

Siła kiełkowania	*% prób*
100 — 95%	47,2
94 — 90%	22,2
89 — 85%	5,5
84 — 80%	16,7
79 — 75%	2,8
74 — 70%	2,8
poniżej 70%	2,8

Wysokiej normie kiełkowania odpowiadało 74,9% prób, normie średniej — 22,3%, poniżej normy najniższej znalazła się 1 próba o kiełkowaniu = 55%.

4) Pietruszka. Przeciętna czystość i siła kiełkowania (tabl. nr. 1) odpowiadały średnim normom dla pietruszki, a minimum siły kiełkowania świadczy o tym, że wśród nadesłanych prób były próby bezwartościowe pod względem kiełkowania.

Czystość	*% prób*
100,0 — 98%	24,4
97,9 — 96%	31,7
95,9 — 93%	24,4
92,9 — 90%	12,2
poniżej 90%	7,3

Jak widzimy, wysoką normę czystości posiadało 56,1% prób; normę średnią — 36,6% prób i normę najniższą — 7,3%.

Siła kiełkowania	*% prób*
100 — 80%	14,6
79 — 70%	12,2
69 — 55%	34,2
54 — 40%	26,8
poniżej 40%	12,2

Siłę kiełkowania odpowiadającą wysokiej normie stwierdzono dla 26,8% prób, — normie średniej — 34,2%, normie najniższej — 26,8%. Poza tym było 12,2% prób poniżej 40% siły kiełkowania, t. j. normy najniższej. Siła kiełkowania tych prób wynosiła 26, 21, 19, 15 i 7%.

5) Marchew. Przeciętna czystość i siła kiełkowania marchwi (tabl. nr. 1) odpowiadały średnim normom. Rozpiętość pomiędzy minimum, a maksimum wynosiła dla czystości 21,82%, a dla kiełkowania — 60%.

Czystość	*% prób*
100,0 — 95%	48,7
94,9 — 90%	33,4
89,9 — 85%	10,2
84,9 — 80%	2,6
poniżej 80%	5,1

Prób o czystości wysokiej było 48,7%, o czystości średniej — 33,4%, o czystości najniższej — 10,2%. Prób, które stały poniżej norm było 7,7%. Wśród tych ostatnich były 2 próby bardzo zanieczyszczone (o czystości 77,1% i 77,62%).

Siła kiełkowania	*% prób*
100 — 85	7,7
84 — 75	5,1
74 — 65	33,3
64 — 55	30,8
54 — 45	5,1

Normie wysokiej odpowiadało tylko 12,8% prób; normie średniej odpowiadała większość prób (64,1%); normie najniższej — 18,0% prób; 5,1% prób miało siłę kiełkowania, która nie odpowiadała nawet najniższej normie. Kiełkowanie tych ostatnich prób wynosiło 44 i 31%.

6) Brukiew. Przeciętna czystość brukwi odpowiadała wysokiej normie. Wahania pomiędzy minimum, a maksimum wynosiły 10,32%. Przeciętna siła kiełkowania była o 1% niższa od średniej normy dla brukwi, a rozpiętość pomiędzy minimum, a maksimum kiełkowania wynosiła 98%.

Czystość	*% prób*
100,0 — 99%	18,4
98,9 — 97%	60,6
96,9 — 95%	18,4
94,9 — 90%	0,0
poniżej 90%	2,6

Prób o czystości wysokiej było 79,0%, —

o czystości średniej — 18,4%, o czystości poniżej norm dopuszczalnych — 2,6%.

Siła kiełkowania	*% prób*
100 — 97%	7,9
96 — 90%	42,1
89 — 80%	23,7
79 — 75%	5,3
74 — 50%	7,9
poniżej 50%	13,1

Normie wysokiej odpowiadało 7,9% prób; normie średniej — 65,8%, najniższej — 5,3% prób. Poza tym było 7,9% prób o kiełkowaniu w granicach od 50% do 74% i 13,1% prób o kiełkowaniu poniżej 50%. Próby ostatnie posiadały kiełkowanie następujące: 45, 40, 25, 9, i 1%. Sądzę, że wyniki te nie wymagają komentarzy.

7) Kapusta Brunświcka. Przeciętna czystość kapusty Brunświckiej znacznie przewyższała normę wysoką (o 2,26%). Wahania pomiędzy minimum a maksimum są nieznaczne. Siła kiełkowania odpowiadała normie średniej. Rozpiętość między minimum a maksimum była bardzo duża, wynosiła mianowicie 78%!

Czystość	*% prób*
100,0 — 99%	85,0
98,9 — 98%	5,0
97,9 — 97%	2,5
poniżej 97%	2,5

Kapusta Brunświcka posiadała wyjątkową czystość: 97,5% prób odpowiadało normie wysokiej, to znaczy posiadało czystość powyżej 97%; 85,0% prób posiadało czystość od 99,0% do 99,88%.

Siła kiełkowania	*% prób*
100 — 97%	5,0
96 — 90%	37,5
89 — 80%	32,5
79 — 70%	12,5
69 — 50%	7,5
poniżej 50%	5,0

Prób odpowiadających normie wysokiej było tylko 5%. Normie średniej odpowiadało 70,0% prób, normie najniższej — 12,5%. Poza normą najniższą było 12,5% prób.

8) Kapusta Amager. Kapusta Amager, podobnie jak kapusta Brunświcka odznaczała się wyjątkową czystością, wynoszącą przeciętnie 99,07%. Przeciętna siła kiełkowania była o 3% niższa od średniej normy kiełkowania dla kapusty. Wahania pomiędzy najniższą a najwyższą siłą kiełkowania wynosiły 93%.

Czystość	*% prób*
100,0 — 99%	76,9
98,9 — 98%	15,4
97,9 — 97%	2,6
poniżej 97%	5,1

Czystość kapusty Amager była nieco niższa od czystości kapusty Brunswickiej, gdyż 5,1% prób odpowiadało średniej normie czystości.

Siła kiełkowania	*% prób*
100 — 97%	2,6
96 — 90%	25,7
89 — 80%	28,2
79 — 70%	17,9
69 — 50%	17,9
poniżej 50%	7,7

Kiełkowanie kapusty Amager było, podobnie jak czystość, znacznie gorsze od kiełkowania kapusty Brunświckiej. Normie wysokiej odpowiadało 2,6% prób, normie średniej — 53,9%, a normie najniższej — 17,9%. Poza normą najniższą znajdowało się 25,6% prób.

9) Buraki ćwikłowe. Siłę kiełkowania buraków bada się w sposób odmienny, aniżeli pozostałych omówionych gatunków nasion, gdyż „nasienie" buraka, zwane „kłębkiem", jest owocem (z punktu widzenia botanicznego), który zawiera od 1 do kilku nasion. Toteż Stacje Oceny Nasion w wynikach badania podają nie tylko % kiełkujących kłębków, ale także ilość kiełków, uzyskanych ze 100 kłębków i z 1 grama nasion. Poza tym Stacje podają ilość kłębków w 1 g nasion. W zależności od ilości kłębków w 1 g, nasiona buraków ćwikłowych są klasyfikowane na 3 grupy: buraki gruboziarniste — do 60 kłębków w 1 g, średnioziarniste — do 70 kłębków w 1 g i drobnoziarniste — powyżej 70 kłębków w 1 g nasion.

Tabl. nr. 2. Wyniki szczegółowego badania buraków ćwikłowych.

Rodzaj badania	Przec.	Min.	Maks.
Energia kiełkowania %	76	58	95
Siła kiełkowania %	79	60	97
Ilość kiełków ze 100 kłębków po 6 dniach	123	83	189
Ilość kiełków ze 100 kłębków po 14 dniach	131	89	194
Ilość kiełków z 1 g nasion po 6 dniach	86	57	115
Ilość kiełków z 1 g nasion po 14 dniach	92	63	120
Ilość kłębków w 1 g nasion	72	54	94
Czystość %	96,84	84,98	99,56

Jak widzimy z tabl. nr. 2, badane buraki ćwikłowe należały do grupy buraków drobnoziarnistych, gdyż przeciętnie w 1 g było 72 kłębki. Wśród 40 zbadanych prób, były tylko 4 próby o kłębkach gruboziarnistych (= 10%). Kłębki średniej wielkości miało 18 prób (= 45%). Prób o kłębkach drobnych było również 18 (45%).

Siła kiełkowania była bardzo wysoka; przeciętna wynosiła 79%. Ilość kiełków ze 100 kłębków wynosiła przeciętnie 131, co odpowiada normie średniej. Przeciętna czystość buraków ćwikłowych wynosiła 96,84%, czyli tylko o 0,16% niżej normy wysokiej. Rozpiętość pomiędzy minimum a maksimum była dość duża, wynosiła bowiem 14,58%.

Czystość	*% prób*
100,0 — 97%	57,5
96,9 — 96%	27,5
95,9 — 95%	2,5
94,9 — 90%	10,0
poniżej 90%	2,5

Zatem 57,5% prób wykazało czystość w granicach normy wysokiej. 30,0% prób odpowiadało normie średniej. W obrębie normy najniższej znajdowało się 10,0% prób, a 2,5% prób było jeszcze gorszych.

Siła kiełkowania (% kłębków kiełkujących po 14 dniach)	*% prób*
100 — 90%	17,5
89 — 80%	32,5
79 — 70%	27,5
69 — 65%	12,5
64 — 60%	10,0
poniżej 60%	0,0

Jak widzimy, 77,5% prób odpowiadało normie wysokiej, 12,5% — normie średniej i 10,0% — normie najniższej. Prób, kiełkujących poniżej dopuszczalnych norm, nie było.

Ilość kiełków ze 100 kłębów	*% prób*
194 — 175	10,5
174 — 155	7,5
154 — 135	25,0
134 — 110	35,0
109 — 100	7,5
poniżej 100	15,0

Co do ilości kiełków ze 100 kłębków, to 42,5% prób odpowiadało wymaganiom normy wysokiej, 35,0% prób — normie średniej, a normie najniższej 7,5%. Poniżej norm znajdowało się 15,0% prób.

Muszę zaznaczyć, że jedna z prób sprzedanych, jako buraki ćwikłowe Egipskie, była próbą buraków cukrowych, nie zawierających ani jednego kłębka buraków ćwikłowych. Stwierdziłem to metodą Piepera na podstawie barwy kiełków.

——o——

Aby przedstawić ogólną charakterystykę wszystkich zbadanych prób nasion warzyw w stosunku do norm, opracowanych przez Komisję Polskiego Związku Wytwórców Nasion Ogrodowych, podaję niżej dwie tabelki, dotyczące czystości i siły kiełkowania.

Tabl. nr. 3. **Czystość.**

Nazwa nasion	% prob, odpowiadających normie			Poniżej norm
	wysokiej	średniej	najniższ.	
Marchew Nant.	48,7	33,4	10,2	7,7
Pietruszka cukr.	56,1	36,6	7,3	—
Brukiew jabłk.	79,0	18,4	—	2,6
Kapusta Brunśw.	97,5	2,5	—	—
Kapusta Amager	94,9	5,1	—	—
Ogórki Monast.	100,0	—	—	—
Pomidory	91,7	5,6	2,7	—
Cebula Żytaw.	97,4	2,6	—	—
Buraki ćwikłowe	57,5	30,0	10,0	2,5

Jak widzimy, wszystkie odmiany zbadanych nasion posiadały czystość dość wysoką. Tylko nieznaczny odsetek prób niektórych odmian posiadał czystość, odpowiadającą najniższej normie (marchew, pietruszka, pomidory i buraki ćwikłowe), a bardzo mały % prób posiadał czystość poniżej dopuszczalnych norm (marchew, brukiew i buraki ćwikłowe).

Kiełkowanie zbadanych odmian było znacznie gorsze od czystości. Wszystkie odmiany (tabl. nr. 4), za wyjątkiem buraków ćwikłowych, wykazały większy lub mniejszy odsetek prób poniżej dopuszczalnych norm. Najwięcej takich prób było wśród nasion kapusty Amager (25,6%), a najmniej — wśród pomidorów (2,8%).

Tabl. nr. 4. **Siła kiełkowania.**

Nazwa nasion	% prób, odpowiadających normie:			Poniżej norm
	wysokiej	średniej	najniższ.	
Marchew Nant.	12,8	64,1	18,0	5,1
Pietruszka cukr.	26,8	34,2	26,8	12,2
Brnkiew jabłk.	7,9	65,8	5,3	21,0
Kap6sta Brunśw.	5,0	70,0	12,5	12,5
Kapusta Amager	2,6	53,9	17,9	25,6
Ogórki Monast.	60,0	23,3	—	16,7
Pomidory	74,9	22,3	—	2,8
Cebula Żytaw.	44,7	28,9	21,1	5,3
Buraki ćwikłowe	77,5	12,5	10,0	—

Znaczna ilość prób (za wyjątkiem ogórków i pomidorów) wykazała kiełkowanie, odpowiadające normie najniższej; najwięcej takich prób było wśród pietruszki, a najmniej — wśród buraków ćwikłowych. Najgorsze kiełkowanie wykazała kapusta Amager, gdyż wśród tej odmiany było 43,5% prób bardzo źle kiełkujących (w granicach normy najniższej i poniżej norm dopuszczalnych).

Adolf Sajdel.

Liście cykorii jako pasza dla świń.

Cykoria (Cichorium intibus) uprawiana jest głównie w celach otrzymania korzenia-surowca do fabrykacji surogatu, zastępującego kawę. Ważniejszymi ośrodkami uprawy cykorii przemysłowej są u nas Kujawy, Krakowskie, Kieleckie i Śląsk.

W czasach starożytnych Rzymianie i Grecy uprawiali cykorię na jarzynę, stosowali ją również jako lekarstwo przeciw całemu szeregowi chorób ludzkich i zwierzęcych.

We Francji od dawna prowadzona jest uprawa cykorii pastewnej, odznaczającej się bujnym porostem liści. U nas natomiast dopiero w ostatnich latach zwrócono uwagę na cykorię jako roślinę pastewną, posiadającą jakoby własności lecznicze oraz zapobiegawcze przeciwko chorobom infekcyjnym.

W starszej literaturze polskiej i niemieckiej spotykamy zdania, że cykoria posiada dużo garbnika oraz innych składników specyficznych, pobudza więc czynność żołądka i jelit, wywiera dodatnie działanie dietetyczne, posiada również własności wzmacniające organizm, oczyszczające krew, a więc i lecznicze. Na Kujawach, gdzie uprawa cykorii przemysłowej jest bardzo rozpowszechniona, zauważono, że stosowanie liści lub korzeni cykorii na paszę dla świń i drobiu ułatwia zwalczanie epidemii pomoru i zarazy trzody chlewnej.

Ponieważ zbliża się okres, gdy możliwe jest użytkowanie liści cykorii na paszę dla inwentarza, a poza tym ze względu na dosyć częste występowanie w roku bieżącym pomoru i zarazy trzody chlewnej pożyteczne być może podanie wiadomości, jakie posiadamy w sprawie stosowania liści cykorii przy żywieniu trzody chlewnej na bekony oraz wpływu ich na stan zdrowotny świń.

Użytkowanie liści cykorii można rozpoczynać od połowy lipca, w którym to czasie liście są już rozrośnięte i jest ich dosyć dużo tak, że obrywanie po kilka listków z jednej rośliny nie odbija się zbyt ujemnie na plonie korzeni. Daje się nawet słyszeć zdanie, że przy obrywaniu liści masa cykorii zwiększa się, a powstaje to na skutek tego, że w miejscu oderwania liści powstają zgrubienia przy zarastaniu poranień.

W literaturze hodowlanej nie posiadamy zbyt wiele wiadomości w sprawie spasania liści cykorii, nie były one również przedmiotem doświadczeń przy żywieniu inwentarza. W ostatnich dopiero latach przeprowadzono w Starym Brześciu szereg prób i doświadczeń ze stosowaniem liści cykorii przy żywieniu świń. Badania prowadzono przez trzy lata, przy czym obok grup doświadczalnych stosowano grupy kontrolne dla porównania.

Pasza grup kontrolnych składała się z mieszanki zbożowej (jęczmień, pszenica i owies), pasza zaś grup doświadczalnych z jęczmienia i liści cykorii, a poza tym wszystkie grupy otrzymywały mleko odtłuszczone, mieszankę soli mineralnych i wodę.

Spasanie liści cykorii rozpoczynano od minimalnej dawki (0.10 kg), zwiększając ją stopniowo w miarę wzrostu prosiąt. W pierwszym doświadczeniu (1933 r.) maksymalna dawka liści wynosiła 2.5 kg, w drugim dośw. (1934 r.) dawka najwyższa wynosiła 1.5 kg, w ostatnim zaś doświadczeniu (1935 r.) maksymalną dawkę obniżono do 1 kg na dobę i sztukę.



Sieczkarnia ręczna (nóż ze starej kosy) do rozdrabniania lucerny, liści oraz innych pasz zielonych.

Dawkę liści ograniczono do 1 kg, ponieważ zaobserwowano, że prosięta słabsze, mniej żywotne, nie są w stanie zjadać większych ilości liści cykorii, a poza tym wygórowane dawki, jak to zaobserwowano również przy skarmianiu innych pasz zielonych, powodują pogorszenie produktu rzeźnego.

Prosięta bardzo chętnie zjadały liście cykorii, nie zaobserwowano przy tym żadnych zaburzeń żołądkowych lub niedyspozycji, natomiast przy żywieniu liśćmi buraków cukrowych, które zadawano innym prosiętom dla porównania, obserwowano zaburzenia żołądkowe, biegunkę, zdarzały się nawet zgony prosiąt z powodu rozstroju trawienia.

Prosięta ze wszystkich trzech doświadczeń ze spasaniem liści cykorii osiągnęły wagę bekonową, zostały zabite w rzeźni i poddane ocenie i klasyfikacji po uboju, poza tym obliczone zostały wyniki żywienia, przyrosty dzienne i zużycie jednostek dla grup doświadczalnych i kontrolnych.

Dane te, przeciętne dla całych grup, podaje niżej załączona tablica.

GRUPA	ROK	Ilość sztuk	Wiek dni przy 85 kg żywej wagi	Przeciętny dzienny przyrost g	Zużycie jedn. karmow. na 1 kg przyrostu żywej wagi	Jakość mięsa punktów	Jędrność słoniny punktów	Klasa sztuk I	Klasa sztuk II	Klasa sztuk III	Sztuk o słoninie miękkiej	% szt. o słoninie miękkiej
I	1933	9	176,5	592	3,51	13,0	12,9	4	5	—	—	—
kontrolna	1933	11	176,0	595	3,57	13,1	12,8	8	2	1		—
II	1934	8	193,0	538	3,70	12,2	11,7	3	5	—	4	50%
kontrolna	1934	7	179,8	600	3,34	12,8	12,7	3	4	—	2	28,5
III	1935	15	166,8	625	3,67	12,5	12,6	3	12	—	4	26,6
kontrolna	1935	12	181,3	614	3,51	12,3	12,2	4	7	1	6	50,0

Z danych tej tablicy widzimy, że w pierwszym doświadczeniu (1933 r.) żywienie z udziałem liści cykorii dało wynik zupełnie dobry, wagę bekonową prosięta grupy doświadczalnej osiągnęły jednocześnie z grupą kontrolną przy jednakowych przyrostach dziennych i wykorzystaniu karmy. Jakość produktu rzeźnego była zupełnie dobra i dorównywała produktowi, uzyskanemu w grupie kontrolnej, żywionej samym zbożem i mlekiem.

W drugim doświadczeniu (1934 r.) wynik żywienia i produkt rzeźny uzyskano znacznie gorszy, co tłumaczyć należy tym, że do doświadczenia użyto prosiąt z miotu mniej żywotnego, o niskiej wadze początkowej; prosięta niezbyt dobrze wyjadały przeznaczone dawki pasz, gorzej również paszę wykorzystywały, co spowodowało słabsze przyrosty dzienne, osiągnięcie wagi w późniejszym wieku, większe zużycie jednostek i tworzenie się mniej wypełnionych tkanek mięsnych i słoniny.

W trzecim doświadczeniu (1935 r.) prosięta grupy doświadczalnej, żywionej z udziałem liści cykorii, wagę bekonową osiągnęły w okresie czasu bardzo krótkim (166,8 dni wobec 181,3 dni w grupie kontrolnej), przyrosty dzienne wykazały bardzo dobre (625 g wobec 614 g w grupie kontrolnej) i nawet lepsze niż przy żywieniu grupy kontrolnej i tylko zużycie jednostek było nieco zwiększone.

Jakość produktu rzeźnego była lepsza niż w grupie kontrolnej, a sztuk o słoninie miękkiej było znacznie mniej.

Koszty żywienia i koszty wyprodukowania 1 kg przyrostu żywej wagi we wszystkich trzech doświadczeniach były niższe przy żywieniu z udziałem liści cykorii.

Wyniki wyżej przytoczonych doświadczeń, gdzie w dwu wypadkach na trzy obserwacje uzyskano rezultat żywienia bardzo dobry, wskazują, że liście cykorii mogą być z korzyścią i dobrym skutkiem skarmiane przy żywieniu trzody chlewnej na bekony, lecz oczywiście w umiarkowanych dawkach i odpowiednim doborze pasz towarzyszących.

Jednocześnie przeprowadzono próbę wypośrodkowania wartości odżywczej liści cykorii, ponieważ liście jej nie są podane w tablicach składu chemicznego i wartości pokarmowej pasz. Na podstawie analiz chemicznych, wykonanych w Puławach i Poznaniu, obliczono, że świeże liście cykorii zawierają 0,9% czystego strawnego białka i na jednostkę karmową potrzeba 11,1 kg liści cykorii.

Do badań porównawczych użyto dwu grup prosiąt, pochodzących z jednego miotu, które przez 3 tygodnie żywiono jednakowo mlekiem i zbożem, w następnym zaś okresie 10-cio tygodniowym w drugiej grupie zamiast 0,10 kg śruty pszennej (0,10 jedn. karm. i 9,3 g białka) skarmiano 1 kg liści cykorii o wartości 0,09 jednostki karmowej i 9 g białka.

Wynik za 70 dni żywienia był następujący:

	I grupa (liście cykorii)	*II grupa (śruta pszen.)*
Przeciętny dzienny przyrost	596 g	599 g
Zużycie jednostek na 1 kg przyrostu żywej wagi	3.50 jedn.	3.43 jedn.
Zużycie białka na 1 kg przyrostu żywej wagi	387 g	379 g

Z powyższych cyfr widzimy, że wynik żywienia był prawie jednakowy, cokolwiek tylko korzystniejszy dla pszenicy, co odpowiada wyżej podanej wartości odżywczej porównywanych pasz i pozwala wnioskować, że przyjęta przez nas wartość pokarmowa liści cykorii nie jest

zbyt daleka od rzeczywistej wartości odżywczej tej paszy.

Następnym zagadnieniem, najbardziej interesującym, o którym wspominaliśmy na wstępie, jest wpływ spasania liści cykorii na stan zdrowotny świń.

Zbadanie tego wpływu nie jest łatwe, gdyż wymaga obecności chorób zakaźnych, normalnie niepożądanych, zaś obserwacje poczynione przez hodowców nie są dostatecznie przekonywujące, a nasze własne nie są również wystarczające, ażeby wyciągnąć ostateczne wnioski, które jednakże podajemy, zachęcając jednocześnie hodowców do dalszych prób i obserwacji, mogących przyczynić się do wyjaśnienia wyżej wspomnianych kwestii, oraz pozwalających w wypadku słuszności naszych przypuszczeń uniknąć strat, jakie związane są z wystąpieniem epizootii wśród świń.

W pracach naszych podczas trzyletnich doświadczeń dążyliśmy do zaobserwowania wpływu spasania liści cykorii na stan zdrowotny świń. W grupach żywionych z udziałem liści cykorii było 36 prosiąt, z których żadne nie chorowało, nie padło, lecz wszystkie normalnie przyrastały i osiągnęły wagę bekonową, a badania weterynaryjne w rzeźni nie wykazały nawet śladu jakich bądź chorób.

Natomiast z pośród prosiąt, pochodzących z tej samej hodowli i po tym samym rozpłodniku, ale będących w innych doświadczeniach i żywionych bez udziału liści cykori, zaburzenia w trawieniu, zachorowania i wyeliminowania z badań na skutek rozmaitych chorób były dość częste; zdarzały się również zgony prosiąt.

Najlepiej ilustruje to poniższe zestawienie prosiąt, pochodzących z tej samej chlewni, a żywionych bez udziału liści cykorii:

Wszystkich prosiąt	72	sztuk	— 100%
Wyeliminowano z badań na skutek chorób	18	„	— 25%
Padło	5	„	— 6,9%
Wykazywały załamanie przyrostów na skutek zaburzeń w trawieniu	38	„	— 52,7%
Nie chorowały wcale	11	„	— 15,2%

Z powyższych danych widzimy, że 85% prosiąt przechodziło zachorowania lub niedyspozycje, część z nich padła lub została wyeliminowana z badań i tylko 15% prosiąt pozostawało przy pełnym zdrowiu.

Prosięta żywione z udziałem liści cykorii nie chorowały wcale, bardzo szybko i bez żadnych załamań we wzroście w 100% osiągnęły wagę bekonową. — Powstaje więc wrażenie, że stosowanie liści cykorii wpływa dodatnio na stan zdrowotny świń, powodując prawdopodobnie większą odporność i zdolność zwalczania chorób.

Jeżeli przyjmiemy, że dodatni wpływ liści cykorii na stan zdrowotny świń nie jest wykluczony, wypada nam zastanowić się nad analizą przyczyn tego wpływu.

Leczenie ziołami i wyciągami z różnych roślin stosowane jest od czasów starożytnych do dziś dnia, faktem więc jest, że wiele roślin posiada własności lecznicze. Można również przypuszczać, że i cykoria posiada te własności, tym bardziej, że w czasach starożytnych leczono cykorią i obecnie też przyrządza się z cykorii środki lecznicze[1]).

Korzenie cykorii mają bardzo urozmaicony skład chemiczny. Według analizy chemicznej, dokonanej przez v. Bibra (Von Erwin Franke, „Kaffee, Kaffeekonserwen und Kaffeesurogate") sucha masa korzeni cykorii zawiera tłuszczu — 0,068%, smolistych substancji — 0,842%, kwasów organicznych — 3,552%, cukru - 22,080% insuliny — 19,121%, albuminu — 0,124%, poza tym pewną ilość drzewnika, sole mineralne, intybinę, garbnikowe substancje oraz olejki eterowe. W skład olejków wchodzą: kwas octowy i walerianowy, furfurol, furfurakogol i akroleina.

Jak widzimy z danych analizy chemicznej, korzeń cykorii zawiera duże ilości cukru, insuliny, dużo rozmaitych aromatycznych składników specyficznych w rodzaju garbnikowych i smolistych substancji oraz olejków, które to składniki nadają cykorii gorycz, a goryczka ta w działaniu fizjologicznym na organizm ludzki lub zwierzęcy podobna jest do działania kawy.

Wszystkie wyżej wymienione składniki znajdują się oczywiście i w liściach cykorii, bo w liściach powstają, a później dopiero gromadzą się w korzeniu. Tym właśnie składnikom, nadającym gorycz cykorii, należy przypisać dodatnie działanie dietetyczne, działanie pobu-

---

1) Pracownia chemiczno - farmakologiczna firmy Magister Klawe wyrabiała środek zapobiegawczo leczniczy dla świń z korzeni cykorii. O środku tym i cykorii pisze lek.-wet. Lewicki w czasopiśmie „Weterynaria Współczesna" Nr. 2. 1937 r.: „Przeprowadziłem leczenie cholery drobiu proszkiem cykoryjnym ze skutkiem średnio zadawalającym. Ilość wypadków zmniejszyła się, jednak zupełnie opanować choroby nie udało się. Doszedłem zatem do wniosku, że cykoria nie jest typowym lekiem w pewnych określonych wypadkach chorobowych. Jest ona natomiast bardzo pożywną i zdrowotną paszą, która przez swój skład chemiczny wywiera działanie dezynfekcyjne na przewód pokarmowy i jest dość skutecznym środkiem zapobiegawczym przed szerzeniem się cholery drobiu".

dzające trawienie i czynność serca, przy czym bardziej czynne są prawdopodobnie wątroba, śledziona i nerki, które to organy najczęściej są atakowane przy rozmaitych chorobach infekcyjnych; te organa właśnie stanowią podstawę sprawnej czynności organizmu zwierzęcego.

Skoro uznamy dodatnie działanie liści i korzeni cykorii na stan zdrowotny świń, powinniśmy zwrócić większą uwagę na cykorię jako roślinę pastewną i kontynuować dalsze próby, oraz prowadzić obserwację ze stosowaniem i wpływem liści cykorii przy żywieniu zwierząt domowych.

Cykoria udaje się na wszystkich rodzajach gleb oprócz piasku i bardzo ciężkiej, mokrej gliny, a więc cykoria pastewna lub przemysłowa może być uprawiana we wszystkich dzielnicach Polski. Byłoby bardzo pożądane, ażeby hodowcy dali się nakłonić i zastosowali uprawę cykorii przynajmniej na małym skrawku ziemi, przeznaczając ją dla trzody chlewnej i drobiu.

Cykoria jest rośliną dwuletnią. W pierwszym roku można użytkować liście, pozostawiając zaś cykorię w ziemi przez zimę, otrzymuje się na wiosnę bardzo wczesną paszę zieloną, pierwszą jarzynę dla inwentarza. Zwierzęta domowe, pozbawione przez długą zimę pasz świeżych i witaminowych, zapłacą z pewnością wzmożoną produkcją za tę troskliwość, a poza tym zaoszczędzą hodowcom kłopotów i dotkliwych strat z powodu chorób, najczęściej występujących na wiosnę, gdy organizm zwierzęcy jest najbardziej osłabiony i podatny na wszelkiego rodzaju zachorowania.

Inż. A. Batiuta.

Stary Brześć, 1.VII.1937 r.

Len poplonowy.

Niejeden rolnik czytając ten tytuł krótkiego artykułu zada pytanie: jak to — len może być siany, jako poplon, a czy dojrzeje?

Wielu rolników w różnych powiatach Polski przeprowadziło próby z uprawą lnu poplonowego — po życie — i uzyskało znakomite rezultaty. Wyprodukowano len na włókno, nasienie bowiem takiego lnu poplonowego nie dojrzeje. Uprawa roślin włóknistych zwłaszcza ma doniosłe znaczenie w gospodarstwach małych, gdzie jest duża ilość rąk roboczych nie wyzyskanych. Len daje zatrudnienie licznej rodzinie i dobry dochód.

W Holandii uprawia się len na włókno, a z tego wyrabia się delikatne, cienkie płótna i w tym celu wyrywa się len zaraz po przekwitnięciu. Len u nas uprawiany, jako poplon zdąży przekwitnąć, a tym samym da dobre włókno na wyroby płócienne. Wskazane byłoby, aby gospodarstwa rolne jeszcze w tym roku po sprzęcie żyta, czy mieszanki przeprowadziły u siebie próbę na małej powierzchni, choćby na 100 m. kwadr. z uprawą lnu poplonowego. Organizacje Rolnicze wskażą w każdym powiecie źródła zakupu siemienia lnu. Trzeba starać się o siemię dobrej odmiany — plennej i o wysokiej sile kiełkowania.

Len udaje się na tych glebach, które mają warstwę wierzchnią lżejszą, a w podglebiu glinę. Nadmiar wapna w glebie jest dla lnu szkodliwy, bo to powoduje kruchość włókna. Tam, gdzie udaje się koniczyna, tam też uda się len. Trzeba pamiętać, że len lubi wilgoć w stopniu umiarkowanym.

O ile pole położone jest blisko wód, to tam lepiej siać len ze względu na większą wilgotność. Siejąc len po życie należy nawieźć na 100 metr. kwadr. około 3 kg. soli potasowej 20%, 1 kg siarczanu amonu 21%, lub azotniaku i do 1 kg. 50 dk. supertomasyny 29%.

Z nawozów produkowanych we własnym gospodarstwie dobry jest kompost — ale dobrze rozłożony, oraz popiół drzewny, który może zastąpić sól potasową.

Stosowanie obornika bezpośrednio pod len nie jest wskazane — zwłaszcza w dużej ilości. Wysiew na 100 metr. kwadr. waha się od 1 kg. 70 dk. do 2 kg. siemienia lnu.

Zapotrzebowanie na płótna lniane w Polsce coraz to bardziej wzrasta. Nic to dziwnego, gdy się zważy, że płótna lniane są trwałe i przyjemne w noszeniu. Według badań niemieckich bielizna bawełniana wytrzymuje średnio 70 prań, gdy natomiast lniana 210.

Płótna lniane, zarówno fabryczne, jak i samodziałowe zasługują na uwagę i szczere poparcie tak na wsi, jak i w mieście. Gdyby więcej uprawiano lnu, nie trzeba by wtedy było sprowadzać w tak dużych ilościach, wełny, juty, sizalu, włókna konopnego, a przede wszyst-

kim bawełny. Wszak włókno jutowe, z którego wyrabia się worki, może być zastąpione przez len. Wprawdzie worki ze lnu są nieco droższe, jednakże co najmniej dziesięciokrotnie silniejsze. Len ma dziś szerokie zastosowanie, bo płócien lnianych używa się na ubrania żołnierskie, robotnicze, marynarskie, na plecaki, żagle, namioty, ładownice, wiadra, chlebaki, pasy i wiele innych.

Przez kotonizację lnu (t. j. rozbicie na drobne włókienka) otrzymać można watę chirurgiczną. Włókno lniane nadaje się — jako surowiec na jedwab sztuczny, oraz na drogi wysokiego gatunku papier.

Jak z tego widać — uprawa lnu w Polsce na szeroką skalę ma doniosłe znaczenie gospodarcze.

Inż. Stanisław Tabin.

Cenne drzewa miododajne.

Tam gdzie rozpowszechniło się pszczelnictwo, należy poświęcić uwagę dwom odmianom klonów, które jako wybitnie miodajne, mogą przynieść duże korzyści.

Odmiany te — to klon syberyjski — (Acer ginnala) i klon tatarski — (Acer tataricum). Pierwszy z nich nie wyrasta wysoko, natomiast silnie się rozkrzewia i jest zupełnie odporny na mrozy, może więc być sadzony na osłony lub wyższe żywopłoty niecięte. Klon tatarski rośnie silniej, odznacza się ładnym ulistnieniem. Wartość obu tych klonów dla pszczelnictwa posiada przede wszystkim pora i długość ich kwitnienia. Kwiaty klonu syberyjskiego i tatarskiego ukazują się z końcem maja i początkach czerwca, a więc w czasie kiedy ukończyły już kwitnienia sady owocowe, lecz brak jeszcze innych kwiatów miododajnych. Dla pszczół okres ten jest jednym z uboższych, to też kwitnienie blisko od pasieki rosnących klonów staje się dla nich niezwykle cenne. Długość kwitnienia obu odmian jest znaczna, bo trwa około 3 tygodni, a że kwiaty są w wielkiej obfitości i odznaczają się małą wrażliwością na pogodę, przez cały ten czas zbiór nektaru jest zapewniony. Ważną zaletą tych klonów jest to, że kwiaty zawierają duże ilości nektaru i wydobycie go jest dla pszczoły łatwe, praca owadów jest więc wydajna i niemęcząca.

Co do wymagań samych roślin, to zadawalają się one każdą przeciętną glebą ogrodową i średnim stanowiskiem, wyłączając miejsca wybitnie podmokłe lub nieurodzajne przez swą suchość piaski. Doskonale więc nadają się do sadzenia około ogrodu, do oddzielenia pasieki od reszty gospodarstwa, jako osłona lub dziko puszczony szpaler. Ponieważ dochodowość pasieki w dużym stopniu zależy od dostatecznej ilości roślin miododajnych w pobliżu, — warto w obecnym sezonie pomyśleć o tych odmianach klonów. Obserwacje i doświadczenia naszych bartników potwierdzają w zupełności wartość miododajną klonów w ogóle, a powyżej wymienionych dwóch odmian w szczególności, nie powinno więc ich braknąć przy żadnej pasiece nowoczesnej, aby ciągłość zbioru miodu przez nie była utrzymana.

Inż. A. Grabowicz.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Działalność Sekcji Izb Rolniczych Związku.

W dniu 2. lipca r. b., odbyło się w Lublinie zebranie ogólne Sekcji Izb Rolniczych Związku, ogniskującej jak wiadomo wspólne zagadnienia zarządu rolniczego. Ogólny okres działalności Sekcji w świetle wygłoszonego na zebraniu sprawozdawczego referatu przedstawia się następująco:

W okresie od ostatniego ogólnego zebrania Sekcji, z początku listopada 1935 r., odbyło się ogółem sześć posiedzeń Zarządu Sekcji, co odpowiadałoby na ogół wymogom regulaminowym, przewidującym minimalną ilość czterech zebrań w ciągu roku. Ponadto odbyło się w tym samym czasie pięć zjazdów prezesów Izb;

zjazdy te stały się faktycznym organem działalności Sekcji.

Spoglądając wstecz na działalność Sekcji w ubiegłym okresie półtorarocznym, można stwierdzić, że na jedenastu ogółem odbytych na terenie Sekcji zjazdach i zebraniach przedstawicieli samorządu rolniczego rozważany był szereg aktualnych zagadnień, łączących się bezpośrednio bądź pośrednio z zadaniami izb rolniczych i że w wyniku tych obrad podjęte zostały na terenie samorządu rolniczego oraz Związku kilka nowych prac o poważnym znaczeniu.

W działalności Sekcji wyodrębnić przede wszystkim należy sferę czynności organizacyjnych, wynikających ze statutowego uprawnienia zarządu Sekcji do współudziału w konstytuowaniu władz Związku. Dwa zebrania zarządu Sekcji, odbyte w okresie sprawozdawczym, poświęcone były zagadnieniom ogólnoorganizacyjnym Związku. Był to jednak tylko stosunkowo niewielki, aczkolwiek ważki fragment w działalności Sekcji. Na plan pierwszy wybija się nader obszerna i różnorodna lista zagadnień merytorycznych, rozstrząsanych na posiedzeniach Sekcji.

Były to przede wszystkim zagadnienia budżetowe izb.

Problem rewizji dotychczasowych uprawnień podatkowych izb rolniczych w związku z nowelizacją podatku gruntowego był parokrotnie rozważany na posiedzeniach Sekcji. Należy podkreślić ciągle narastającą aktualność tego problemu w związku z faktem, że izby rolnicze doszły już do okresu możliwości finansowych, gdy tymczasem przed samorządem rolniczym stają coraz nowe, poważne zagadnienia, znajdujące swój refleks w wydatkach budżetowych. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych w opinii, złożonej Ministerstwu Skarbu w roku ubiegłym, wypowiedział się za pewnym umiarkowanym podwyższeniem dotychczasowej wysokości procentu udziału samorządu rolniczego we wpływach z podatku gruntowego, motywując to między innymi niesamowystarczalnością niektórych izb kresowych, zmuszonych w pewnych wypadkach pokrywać nawet część wydatków ogólno-administracyjnych z dotacyj ministerialnych. Stan taki jest niewłaściwy i nie licujący z zasadniczym charakterem samorządu, krępować bowiem może jego samodzielność.

Według opinij wyrażanych na Sekcji na plan pierwszy wybija się zagadnienie skoncentrowania w izbach gestii funduszami objętymi działem X budżetu samorządu powiatowego. Reforma taka jest nie tylko celowa, ale wręcz konieczna z punktu widzenia ugruntowania prac samorządu rolniczego na terenie lokalnym i zapewnienia im niezbędnej ciągłości i właściwego ujęcia.

Mówiąc o gospodarce finansowo - budżetowej izb rolniczych na tle dyskusyj sekcyjnych, podkreślić również należy pogląd co do możliwości i potrzeby odciążenia finansów izb w drodze zwiększania środków własnych towarzystw rolniczych. W praktyce w tym zakresie można zanotować w okresie zwłaszcza ostatnich paru lat fakt wzrostu własnych środków towarzystw, osiąganych m. in. przez akcję organizowania zbytu artykułów rolnych. Zjawisko to zaobserwować się daje w ostatnich czasach wybitnie na terenie Małopolski Wschodniej, oraz w niektórych województwach środkowych. Wzrost wpływów ze składek członkowskich w towarzystwach rolniczych, jak wykazują materiały zgromadzone w Sekcji organizacyj ogólno - rolniczych Związku, jest dziś zjawiskiem niemal powszechnym.

W dziedzinie gospodarki izb rolniczych Sekcja poświęcała specjalną uwagę niektórym nowym zadaniom, nie objętym dotąd w dostatecznym stopniu działalnością samorządu rolniczego. Na plan pierwszy w tym zakresie wybija się sprawa stosunku do Funduszu Pracy. Na odbytym na terenie Sekcji specjalnym zebraniu prezesów izb rolniczych, przy udziale ministra Dolanowskiego, dyrektora naczelnego Funduszu Pracy, ustalony został plan akcji samorządu rolniczego w dziedzinie podnoszenia chałupnictwa i przemysłu ludowego w oparciu o dotacje Funduszu Pracy. W bieżącym roku budżetowym program ten jest wprowadzany w życie.

Sekcja również szczegółowo rozważyła i zaaprobowała projekt przekazania izbom rolniczym i Związkowi przez Ministerstwo Opieki Społecznej akcji t. zw. bezpieczeństwa pracy w rolnictwie wraz z budżetem na ten cel przeznaczonym.

Spośród innych ważniejszych tematów prac Sekcji wymienić należy kwestie łączące się ze współpracą izb rolniczych ze Związkiem. W tej dziedzinie wielokrotnie podnoszona była zarówno na posiedzeniach zarządu Sekcji, jak i na zjazdach prezesów potrzeba właściwego unormowania dotacyj izb rolniczych na rzecz Związku.

Rozważano również sprawę przydzielania pewnych zagadnień, objętych zakresem prac ekonomicznych biura Związku poszczególnym izbom rolniczym oraz w związku z tym zagadnienie specjalizacji izb w zakresie poszczególnych zagadnień ekonomiczno - rolniczych. Sprawa ta została już częściowo zrealizowana.

Tematem narad Sekcji były również sprawy dotyczące współpracy izb z organizacjami rolniczymi, specjalnymi. W tej dziedzinie opracowany został m. in. w porozumieniu z Sekcją projekt reorganizacji zrzeszeń plantatorów buraka cukrowego, oraz stosunku samorządu rolniczego do innych gałęzi samorządu gospodarczego na tle wyłaniających się nowych projektów, w szczególności ostatnio spraw Rady Handlu Zagranicznego.

Omawiana była również niejednokrotnie sprawa akcji prasowo - wydawniczej Związku, której łączność z Sekcją akcentuje m. in. fakt, że prezesi izb rolniczych stanowią „in corpore" komitet redakcyjny „Życia Rolniczego". Na skutek dezyderatu wysuniętego przez Sekcję Związek zwołał na jesieni r. ub. specjalną naradę z udziałem przedstawicieli wszystkich izb rolniczych, poświęconą współpracy rolnictwa z Polskim Radiem. Narada ta przyniosła sporo pożytecznego materiału i stała się podstawą do coraz bliższej współpracy. Wyrazem tego jest ostatnio objęcie przez przedstawiciela Związku kierownictwa „przeglądu rynków produktów rolnych", stałe dostarczanie materiału do t. zw. „Gazetki Rolniczej", współudział w układaniu rolniczych programów radiowych i t. p.

Ponad to Sekcja zajmowała się na swoich posiedzeniach sprawami o charakterze ogólnorolniczym, w szczególności w związku z międzyministerialną komisją współpracy z samorządem gospodarczym.

Zajmowano się również sprawą zbiórki rolniczej na Fundusz Obrony Narodowej, na Fundusz Pomocy Zimowej. Wreszcie sporo uwagi poświęcono zagadnieniu udziału izb rolniczych w pracach nad reformą podatku gruntowego oraz kwestii projektowanej realizacji ustawy spółdzielczej.

St. M.

Książka.

RECENZJE.

B. Świętochowski i J. Załęski. „Podręcznik uprawy łąk i pastwisk".

W porównaniu z krajami Zachodu, w których hodowla znajduje się na bardzo wysokim poziomie, Polska posiada stosunkowo nie wiele łąk i pastwisk. Jeszcze bardziej ujemnym zjawiskiem jest to, że jakość naszych użytków zielonych jest nader niewielka, a wydajność ich niezwykle niska. Nic też dziwnego, że na tej samej przestrzeni rolnik holenderski trzyma znacznie więcej bydła, przy tem żywione jest ono tem bardzo silnie, wówczas gdy nasze pastwiska zasługują na nazwę raczej miejsca spacerowego,a łąka nie pielęgnowana i nie zasilana, dawała trawy i siana mało, częstokroć niewysokiej wartości odżywczej. Łąki i pastwiska w znacznej miarze marnowały się.

Nasza literatura łąkowa jest dość obfita, ale przeważnie ma charakter fragmentaryczny, omawia poszczególne zagadnienia, nie stanowiąc całości. Dla drobnego więc rolnika korzystanie z dzieł i broszurek rozrzuconych jest nader uciążliwe. Podręcznik B. Świętochowskiego i J. Załęskiego wady tej nie ma, zawiera bowiem całość zabiegów przy pielęgnowaniu łąk i pastwisk.

Po wyjaśnieniu znaczenia łąk i pastwisk dla gospodarstwa rolnego, podręcznik omawia kolejno wszelkie czynniki, wpływające na wydajność zielonego użytku, a więc rolę gleby, wody, powietrza i t. p., poczym przechodzi do opisu traw, rosnących na łące: wysokich nadrostowych, podszywkowych, traw poślednich, jednak nadających się na specjalne warunki (wysokich i niskich), wreszcie traw bezużytecznych lub szkodliwych oraz chwastów. Z uznaniem trzeba podnieść, że autorowie uwzględnili przy tym wszystkie zdobycze wiedzy i doświadczalnictwa w tym zakresie, usuwając z szeregu traw doborowych takie, których wartość użytkowa okazała się niewysoka, a które dotychczas były zalecone do mieszanek łąkowych (np. grzebienica lub tamka wonna).

Dalej podano szczegółowe wskazówki, jak poznawać łąkę, jej wady i zalety, jakie są jej potrzeby i jak je zaspakajać. Znajdziemy więc szczegółowe wskazówki, dotyczące gospodarki wodnej (osuszanie i nawadnianie), opieki nad urządzeniami melioracyjnymi, mechanicznego pielęgnowania, nawożenia oraz walki z chwastami i szkodnikami zwierzęcymi.

Ostatnie rozdziały dotyczą odmładzania i zakładania łąk i pastwisk, mieszanek łąkowych pastwiskowych, sposobów odnawiania łąk, podsiewu i zakładania łąk, wreszcie użytkowania łąk i pastwisk— pasania, koszenia, kiszenia traw i t. p. W dodatku zamieszczono ustęp dotyczący uprawy traw na nasienie.

Podręcznik obficie został zaopatrzony licznymi ilustracjami, co wysoce podnosi jego wartość. Język dobry i potoczysty, bardzo przystępny i zrozumiały stanowi cenną zaletę podręcznika, nic nie ujmując jego wartości naukowej. Podręcznik wypełnia pomyślnie lukę, którą w literaturze rolniczej odczuwano oddawna.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dnia 25.VII o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza“.

O godz. 8.45 pogadanka F. Starzyńskiego p. t. „Ku końcowi żniw“.

O godz. 15.00 „Przegląd rynków produktów rolnych“.

O godz. 15.15 p. Igo Nagel wygłosi reportaż z Państwowych Przetwórni Mięsnych w Chodorowie p. t. „Od polskiego hodowcy do zagranicznego spożywcy“.

O godz. 15.45 p. St. Sienicki wygłosi pogadankę p. t. „W trosce o nasz inwentarz“, szczególnie aktualną w roku bieżącym ze względu na zapowiadające się w wielu gospodarstwach trudności przetrzymania do przyszłego roku koniecznej ilości inwentarza.

W poniedziałek, dnia 26.VII o godz. 12.15 aktualna pogadanka dla gospodyń wiejskich.

We wtorek, dnia 27.VII o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze“.

W środę, dnia 28.VII o godz. 12.15 inż. A. Bałabuszyński udzieli praktycznych wskazówek w zakresie budownictwa wiejskiego, na podstawie obowiązujących przepisów w pogadance p. t. „Jak budować na wsi“.

W czwartek, dnia 29.VII o godz. 12.15 pogadanka p. t. „O wystawach przysposobienia rolniczego“.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze“.

W piątek, dnia 30.VII o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 31.VII o godz. 12.15 p. T. Daszewski wygłosi pogadankę z cyklu „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów“. Będą to dalsze praktyczne wskazania z zakresu sadownictwa i obchodzenia się z owocem handlowym.

O gdoz. 20.55 transmitowany będzie z Wilna „Przegląd prasy rolniczej“ w opracowaniu I. Niewodniczańskiej.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

RÓŻNE.

SZACOWANIE STRAT Z TYTUŁU KLĘSK ŻYWIOŁOWYCH.

W związku z odbywającymi się obecnie szacunkami strat, poniesionych przez gospodarstwa rolne na skutek posuchy i innych klęsk żywiołowych, Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z następującymi postulatami rolnictwa w tej sprawie. Pierwszy postulat dotyczy terminu szacowania strat przez komisje. Stosowane dotychczas jest w praktyce szacowanie strat bądź po zbiorach na zasadzie próbnych omłotów, bądź natychmiast po stwierdzeniu klęski, bezpośrednio przed zbiorami, lub w czasie zbiorów. Zasadniczo Związek uważa za możliwe przeprowadzenie szacunków po zbiorach, jeśli chodzi o wszystkie te klęski, których działanie trwa przez dłuższy przeciąg czasu (np. posucha, nadmierne opady, mrozy itp). Wpływ tych klęsk na wegetację roślin odbija się na wysokości zbiorów, co najdokładniej da się stwierdzić przy próbnych omłotach. Związek jednak czyni zastrzeżenie, że np. pola zniszczone doszczętnie, a wskutek tego następnie zaorane i zasiane ponownie — powinny być badane natychmiast po stwierdzeniu zniszczenia. Również w przypadkach klęsk w inwentarzu żywym — badania powinny odbywać się niezwłocznie po stwierdzeniu klęski. Związek uważa system szacowania strat po zbiorach za pewniejszy oraz zwraca uwagę na jego zaletę w przypadku parokrotnego szacunku strat, np. gdy gospodarstwo nawiedzione jest najpierw klęską posuchy, a potem jeszcze gradu, huraganu itp. Jest to zatym system, zaoszczędzający kosztów kilkakrotnych szacunków komisyjnych. Nadto szacunek zbiorów w terminie jesiennym pozwoli komisjom na lepsze zorientowanie się w zbiorach okopowych, co ułatwi szacunek ogólnego przychodu poszkodowanego gospodarstwa. Ostateczny termin szacunku należało by ustalić na okres najpóźniej do 1/X z uwagi na termin II raty podatku gruntowego. Następnie Związek zwraca uwagę, że szacunek strat po zbiorach powinien opierać się przede wszystkim na prawidłowo prowadzonej rachunkowości, co nie zawsze bywa uwzględniane przez organa skarbowe.

Niezależnie od sprawy terminu szacowania strat, Związek prosił Min. Skarbu o wyjaśnienie podległym organom skarbowym, że przy ustalaniu cen dla przeliczenia na gotówkę strat i przeciętnych zbiorów z ub. trzechlecia — brane są pod uwagę niewłaściwe przesłanki, o ile chodzi o ziemiopłody nietargowe, jak np. buraki pastewne, słoma, zielone mieszanki itp. Produkty te z reguły nie są sprzedawane, lecz używane w gospodarstwie, toteż ich ceny na rynku są zupełnie niemiarodajne. Przyjęcie takich cen do szacunku przychodu doprowadza do błędnych wyników obliczenia wartości strat. Związek jest zdania, że przy ustalaniu wartości tych produktów należało by kierować się nie ich ceną rynkową, lecz wartością względną w odniesieniu do któregoś z głównych produktów gospodarstwa, przeznaczonych z reguły na sprzedaż, jak np. żyto, pszenica, ziemniaki.

USTALANIE OGÓLNYCH NORM DOCHODOWOŚCI.

W bieżącym tygodniu na terenie Ministerstwa Skarbu odbywa się ustalanie ogólnych norm dochodowości w rolnictwie dla całego kraju. Wnioski w sprawie tych norm dla poszczególnych okręgów, były dawane samorządowi rolniczemu do przejrzenia. Na podstawie tych norm będzie wymierzany podatek dochodowy tym gospodarstwom rolnym, które nie prowadzą prawidłowej rachunkowości, przewi-

dzianej rozporządzeniem wyk. do ordynacji podatkowej.

WOŁYŃ NA KRAJOWEJ WYSTAWIE KONI W LUBLINIE.

W dniu 1 — 4 lipca b. r. odbyła się w Lublinie Krajowa Wystawa Koni pod protektoratem p. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Celem wystawy było zobrazowanie tych wyników, jakie osiągnęła powojenna polska hodowla, w kierunku produkcji koni wierzchowych i pociągowych typu remontowego.

W Lublinie reprezentowane były wszystkie dzielnice Państwa, co dało możność doskonałego kryterium porównawczego. Wołyński Związek Hodowców Koni doprowadził na wystawę stawkę złożoną z 23 wyborowych koni w wieku trzyletnim. Konie wołyńskie odznaczały się doskonałym wychowem, szlachetnością i odpowiednim kalibrem. To też przeciętną cenę uzyskaną ze sprzedaży komisji remontowej jak i wysokością nagród honorowych i pieniężnych wysunęły się na pierwsze miejsce z pośród współzawodników z innych dzielnic. W rezultacie komisja premiująca przyznała stadninie w Porycku p. Stanisława Czackiego 1 złoty medal, 1 srebrny, i 1 bronzowy, oraz dwie pierwsze nagrody pieniężne po 750.— zł. jedną drugą 500 zł. i dwie trzecie po 300 zł.

Stadninie w Smordwie p. Aleksandra Ledóchowskiego 2 złote medale, dwie pierwsze nagrody pieniężne, oraz cenny przedmiot dar Polskiego Związku Jeździeckiego za najlepszą klacz anglo-arabską na wystawie.

Stadninie w Ostrożcu jedną trzecią nagrodę pieniężną i nagrodę honorową Związku Hodowców Koni przy Lubelskiej Izbie Rolniczej, za dwie wybitne klacze wycofane do hodowli.

Wreszcie stadninie w Bużanach p. Zofii Ledóchowskiej jedną trzecią nagrodę pieniężną. Poza tym za klacze wycofane do hodowli uzyskali premie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych p. Aleksander Ledóchowski, za jedną klacz 500 zł., p. August Ledóchowski za dwie klacze po 400 zł., p. Zofia Ledóchowska za dwie klacze po 400 zł. i p. Michał Gutowski za 1 klacz 400 zł.

Przeciętna cena płacona przez Komisję remontową za konie wołyńskie wynosiła 1.825 zł. za sztukę.

OGÓLNOPOLSKI ZWIĄZEK PLANTATORÓW CHMIELU.

Z inicjatywy Wołyńskiej Izby Rolniczej i Wołyńskiego Towarzystwa Chmielarskiego w dniach 7 i 8 lipca b. r., odbył się w Dubnie Ogólnopolski Kongres Chmielarski, zwołany dla ustalenia wytycznych programowych w zakresie organizacji produkcji i zbytu chmielu. W kongresie wzięli udział przedstawiciele lokalnych stowarzyszeń plantatorów chmielu (okręgi: nowotomyski, lubelski, lwowski, wołyński), Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. oraz miejscowych instytucyj i władz, zainteresowanych w rozwoju tej gałęzi produkcji.

W wyniku wygłoszonych referatów i dyskusyj Kongres powziął szereg doniosłych uchwał, dotyczących między innymi reglamentacji produkcji chmielu, powołania do życia stacji doświadczalnej, wprowadzenia świadectw pochodzenia chmielu itp. Chmiel polski jest w 90% artykułem eksportowym, jednak wskutek wadliwości organizacji eksportu chmiel nie dociera bezpośrednio do rynków światowych, lecz sprzedawany jest pośredniczącym zagranicznym placówkom handlowym, występuje w krajach importujących przeważnie pod marką niemiecką. Producent chmielu otrzymuje wskutek tego cenę niewspółmiernie niską. Wychodząc z założenia, że większa opłacalność tej gałęzi wytwórczości może być osiągnięta w drodze standaryzacji chmielu oraz przez usunięcie braków organizacji zbytu, Kongres powziął uchwałę, powołującą do życia Ogólnopolski Zw. Plantatorów Chmielu z siedzibą w Dubnie, jako instytucję, mającą na celu centralizację i koordynację wysiłków istniejących zrzeszeń chmielarskich oraz reprezentowanie chmielarstwa wobec władz.

CHAŁUPNICTWO W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM.

Wśród prac badawczych nad zagadnieniami chałupnictwa wiejskiego, zapoczątkowanych przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., opracowywana jest obecnie ankieta dotycząca rozmieszczenia ośrodków pracy chałupniczej na terenie powiatów.

Według danych otrzymanych z woj. krakowskiego, na terenie tego województwa przemysłem ludowym zatrudnieni są małorolni i bezrolni w następujących działach: tkactwo, trykotarstwo, pantoflarstwo, koszykarstwo, koronkarstwo, hafciarstwo, zabawkarstwo i zdobnictwo, guzikarstwo, bednarstwo, szczotkarstwo, wyroby słomkowe i szpilkowe, garncarstwo i ceramika, białoskórnictwo, kożucharstwo, stolarstwo, meblarstwo itd.

Przeciętne zarobki dzienne wykwalifikowanego robotnika wahają się od kilkudziesięciu groszy do „zawrotnej" kwoty 1.20 — 1.60 zł. Okres zatrudnienia trwa przeciętnie 5—7 miesięcy na rok. Surowiec przeważnie pochodzi od nakładcy, rzadziej jest zakupywany. Jedynie w tkactwie pracującym na własne potrzeby napotkano przerób własnego surowca.

PSZCZELARZE NOWOGRÓDZCY W CENTR. I WOJEW. WŁADZACH ORGANIZACYJ PSZCZELARSKICH.

W miesiącu czerwcu r. b. została powołana do życia Wojewódzka Sekcja Pszczelarska przy W. T. O. i K. R. w Nowogródku z siedzibą tamże. Zadaniem tej sekcji jest zorganizowanie pszczelarzy na terenie 8-miu powiatów woj. nowogródzkiego, w handlowym oparciu się o Kresową Spółdzielnię Pszczelarską w Baranowiczach.

SYTUACJA NA RYNKU ZIEMNIACZANYM.

Deszcze, jakie spadły w końcu czerwca i w lipcu znacznie poprawiły stan ziemniaków i można mieć uzasadnioną nadzieję, że zbiory, nawet w tych okolicach, gdzie susza wyrządziła szkody w zbożach, będą normalne, a w województwach centralnych i południowo-wschodnich nawet wyżej normalnych. Związek Eksporterów Ziemniaków, jako ogólnopolska organizacja, otrzymuje z terenu Rzeczypospolitej relacje optymistyczne.

Miesiąc czerwiec przez eksporterów został wykorzystany dla nawiązania kontaktu handlowego z od-

biorcami zagranicznymi. W tej chwili nie można jeszcze określić wysokości zapotrzebowania zagranicznego ani ustalić ceny eksportowej. Rynek francuski z powodu dewaluacji franka stał się bardzo niepewny, w Belgii mówi się o ograniczeniach przywozu, we Włoszech istnieją licencje, w Szwajcarii kontyngenty. Wielką ruchliwość na rynkach europejskich wykazuje Holandia, Irlandia, oferując towar poniżej wszelkiej rozsądnej kalkulacji. W kraju sprzedawane są tylko t. zw. rychłe ziemniaki w hurcie od 16 do 20 groszy za kg., w detalu od 25 do 30 gr. kg. Wielką aktywność w poszukiwaniu towaru wykazują fabryki przetworów ziemniaczanych, które przewidują, że ceny ziemniaków fabrycznych ułożą się na poziomie najwyżej roku ubiegłego.

KONFERENCJA INSPEKTORÓW PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO.

Dnia 6—11 lipca obradowała na terenie Wołynia konferencja inspektorów przysposobienia rolniczego młodzieży. Uczestnicy konferencji zwiedzili Uniwersytet Ludowy w Różynie, zapoznali się z pracami przysposobienia rolniczego młodzieży w Orzewie, Horynce, oraz zetknęli się z osadnictwem wojskowym w Hallerowie, Os. Krechowieckiej i Zaciszu. Obrady odbywały się w Krzemieńcu, gdzie uczestnicy doznali niezwykle gościnnego przyjęcia ze strony p. Kuratora Liceum Stefana Czarnockiego, Starosty Skrzyńskiego, oraz miejscowego społeczeństwa.

INSTRUKTORATY ŁĄKARSKIE POMORSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że celem nasilenia akcji zagospodarowania łąk w powiatach posiadających największe obszary łąk i pastwisk na Pomorzu, uruchomiła trzy instruktoraty łąkarskie, a mianowicie: 1) na powiaty morski i kartuski, 2) na powiaty chojnicki i tucholski i 3) — lubawski i wąbrzeski.

Instruktor na powiaty morski i kartuski urzędować będzie w Wejherowie w każdą pierwszv sobotę po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca. W Kartuzach w pierwszą środę po pierwszym. Instruktor na powiaty chojnicki i tucholski urzędować będzie w Chojnicach w każdą pierwszą środę po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca. W Tucholi w pierwszy piątek po piętnastym.

Urzędowanie będzie miało miejsce w lokalach Towarzystw Rolniczych Powiatowych w wymienionych miejscowościach.

ŻNIWA NA WOŁYNIU.

Żniwa żytnie na Wołyniu zaczęły się już w końcu czerwca. Więcej zaawansowane są żniwa na ziemiach lżejszych powiatów północnych Wołynia, oraz w częściach innych powiatów o piaszczystych glebach. Na ziemiach cięższych żniwa rozpoczęto od 5.VII r. b. Ogólnie biorąc połowa zasiewu żyta została już zżęta. Przelotne deszcze mało przeszkadzają w żniwach. Plony żyta wydają się b. dobrymi zarówno w słomie jak i w ziarnie. Równocześnie rozpoczęto żniwa owsów rychlików i jęczmienia. Plony tych zbóż spodziewane są średnie.

KOSZTY ŻYWNOŚCI.

Według zestawień Gł. Urzędu Statystycznego wskaźnik kosztów żywności w Polsce (w Warszawie) w maju r. b. w porównaniu z rokiem 1936 wzrósł z 49,3 na 54,0, w Anglii — z 80,3 na 86,6, w Czechosłowacji spadł z 80,4 do 79,1, w Niemczech wzrósł z 78,0, na 80,0, w Stanach Zjednoczonych z 77,4 na 83,7, we Włoszech z 79,2 na 84,7 itd. Największy wzrost stwierdzimy we Francji, mianowicie z 95,4 w roku 1936 (za okres 3 miesięcy) do 112,1 w r. 1937.

SPOŻYCIE CUKRU W POLSCE.

W czerwcu r. b. cukrownie sprzedały na rynku wewnętrznym ogółem 32.379 t. cukru w wartości cukru białego, wobec 30.643 t. w odpowiednim miesiącu 1936 r. Wzrost spożycia wewnętrznego wynosi przeto 5,7%.

W pierwszych trzech kwartałach kampanii cukrowniczej 1936/37, t. j. od 1 października 1936 r. do 30 czerwca 1937 r. sprzedano na rynku wewnętrznym ogółem 268.205 t. cukru, wobec 242.398 t. w analogicznym okresie kampanii 1935/36, a więc o 10,6% więcej.

SPOŻYCIE MIĘSA W POLSCE.

Według obliczenia Gł. Urzędu Statystycznego spożycie mięsa na głowę ludności w r. 1936 wynosiło 20.23 kg. (w r. 1935 — 19,22 kg.), spożycie to więc w ciągu tego roku wzrosło przeszło o 1 kg. na głowę. Spożycie mięsa wołowego wynosiło 5,44 kg. (w roku 1935 — 5,03), cielęcego 1,77 kg. (1.64), wieprzowego 12,73 (12,29) i baraniego 0,29 kg. (0,26).

WALNE ZEBRANIE STOWARZYYSZENIA POLSKICH DZIENNIKARZY I PUBLICYSTÓW GOSPODARCZYCH.

W dn. 24 ub. m. w gmachu Warszawskiej Izby Przemysłowo - Handlowej odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych. Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej i po udzieleniu absolutorium Zarządowi dokonano wyboru nowych władz Stowarzyszenia na rok następny. Do Zarządu weszli pp. A. Kielski (prezes), T. Garczyński (wiceprezes), A. Wilecki (sekretarz), Z. Kmita (skarbnik), jako członkowie pp. dyr. J. Iwasiewicz, A. Atlas, Z. Morawski, K. Studentowicz, M. Goldsztajn, M. Karczewski, S. Kapuściński, M. Rogóyski, J. Trink i B. Witwicki, oraz zamiejscowi pp. M. Chełmikowski (Poznań), M. Jasiński (Lwów), L. Fall (Katowice), B. Kasprowicz (Gdynia). Do Komisji rewizyjnej: pp. A. Jackowski, Z. Szymański, J. Kuczabiński i J. Taylor; do Komisji rozjemczej pp. Cz. Peche, min. M. Szydłowski, T. Zamoyski i M. Hałgas.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z RYNKU ANGIELSKIEGO.

Notowania bekonu na giełdzie londyńskiej w dn. 9 lipca br. kształtowały się w shl. za 1 cwt. (50,8 kg.) jak następuje: angielski 84—90, irlandzki 87—93, duński 88—91, szwedzki 86—89, holenderski 84—89, estoński i łotewski 81—84, polski, kanadyjski i litewski 79—84. Notowania bekonu utrzymały się na poziomie notowań z tygodnia poprzedniego. Tendencja rynkowa jest mocna. Cena szynek w puszkach pozostała bez zmiany. Cena naszego szmalcu wynosiła do 64. 5 shl. za 1 cwt. Na rynku drobiu bitego odczuwa się brak towaru nie tylko kontynentalnego, lecz również i angielskiego.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — *ZYGMUNT KMITA*